DZIŚ STREFA BIZNESU

NAJPOPULARNIEJSZE SMAKI LODÓW

SPRAWDZAMY, JAK NAPRAWDĘ CHŁODZĄ SIĘ POLACY

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 185 (22.786) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 11.08.2026

74 lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Gorzów

Mieszkania treningowe dla wychowanków pieczy zastępczej

Wchodząc w dorosłość, często nie mogą liczyć na takie zaplecze, jakie dla wielu ich rówieśników jest czymś naturalnym

– Str. 3

System kaucyjny

Lubuski poseł w interpelacji: „Zrobiliście z ludzi śmieciarzy”

„Naprawdę tego nie widzicie? Czy nie możemy raz być dla ludzi, a nie zawsze przeciwko nim?” – pyta Robert Dowhan

– Str. 4

Uwaga na Bank Gorzów S.A.

Trafił na listę ostrzeżeń publicznych KNF, która zawiadomiła prokuraturę

– Str. 5

Poznaliśmy wykonawcę rewitalizacji Harcerskiej Górki.

Ulubione miejsce mieszkańców Nowej Soli przejdzie przebudowę

– Str. 4

FOT. UM NOWA SÓL

Zielona Góra

Kultura czy natura? – oto jest pytanie. Jedni chcą koncertów i kina, inni spokoju na łonie przyrody

Eliza Gniewek-Juszczak

Prawie pół tysiąca Zielonogórzan zagłosowało w Budżecie Obywatelskim za pięcioma koncertami i pięcioma filmami w kinie plenerowym na Dzikiej Ochli. Protest 210 osób przeciwko tym wydarzeniom trafił do biura rady miasta Zielona Góra. – Nie dzieje się, to źle. Coś ma się dziać, też źle. Co robić? – pyta pomysłodawczyni projektu Dorota Kasprzyszak.

FOT. JANUSZ ŻYCZKOWSKI

Z Dzikiej Ochli przez las można dojść do Jędrzychowa

Kino i koncerty letnie plenerowe na Dzikiej Ochli to jeden ze zwycięskich projektów tegorocznego Budżetu Obywatelskiego. Zdobył ponad 450 głosów. Tymczasem przeciwnicy pomysłu zarzucają, że nie wyczerpano społecznej dyskusji na temat wpływu projektu na najbliższe otoczenie i jakość życia mieszkańców okolicy. Bronią Dzikiej Ochli, jako jednej z ostatnich przestrzeni zachowujących naturalny charakter.

– Jest miejscem codziennych spacerów, wypoczynku i kontaktu z przyrodą. To cenny obszar przyrodniczy, będący siedliskiem wielu gatunków zwierząt – czytamy w piśmie złożonym do rady miasta. Mieszkańcy os. Jędrzychów zapewniają, że nie są przeciw kulturze ani wydarzeniom artystycznym, ale uważają, że takowe powinny być organizowane w lokalizacjach przystosowanych do przyjmowania dużej liczy uczestników i generowania przez nie hałasu. Zwrócili się o dodatkowe konsultacje, uwzględnienie wpływu planowanych wydarzeń na środowisko i komfort życia mieszkańców i rozważenie alternatywnych lokalizacji.

Kiedy prosimy pomysłodawczynię o komentarz, przyznaje wprost, że jest jej przykro.

– Letnie kino trwa ok. dwóch godzin, tyle ile wyświetlenie filmu, a koncerty przy gitarze, przy polskiej muzyce, bez wielkiej sceny, mają urozmaicić kulturalnie wieczory – opisuje projekt radna KO Dorota Kasprzyszak. – Jeśli w dobie konkurencyjności, w określonym czasie, każdy może oddać jeden głos społeczny i jeden głos inwestycyjny, to jest to fair play, liczy się największe poparcie dla danego projektu. A gdy na przełomie iluś dni, bez określenia terminu, ktoś oddaje głos przeciw, to nie jest tu stosowana żadna zasada równości ani konkurencyjności. Dla mnie jest to przykre, że mieszkańcy, z jednej strony do radnych piszą i mówią o swoich oczekiwaniach, a z drugiej strony niektórzy nic nie robią, a tylko krytykują, a od siebie nic nie dadzą dla mieszkańców. Nie dzieje się, to źle. Coś ma się dziać, też źle. Co robić? – pyta. I przypomina, że w BO było kilka projektów dotyczących Jędrzychowa, a wybrany został właśnie ten.

Pismo protestujących otrzymali wszyscy radni. Przewodniczący rady Adam Urbaniak skierował je do Komisji ds. Konsultacji i Budżetu Obywatelskiego.

– Mieszkańcy mają prawo do odniesienia się, czy to do przedsięwzięcia z Budżetu Obywatelskiego, czy innej inwestycji. Może są różne rozwiązania, może to kwestia ustalenia godzin i sposobu wykonania. Być może inicjatorzy podpisali już umowy na realizację, trzeba sprawie się przyjrzeć, spotkać się też z mieszkańcami. Trzeba szukać dialogu, ale też nie można nie realizować takich wydarzeń, bo służą kulturze i integracji mieszkańców – wyjaśnia radny KO Radosław Brodzik. Ale zastanawia się, na czym miałoby polegać zakłócenie ciszy. Współorganizował tutaj m.in. morsowanie i wydarzenia podczas finałów WOŚP. Nie słyszał o protestach.

– To miejsce ma potencjał. Traktuję je sentymentem. W początkach Budżetu Obywatelskiego Zielonej Góry zrobiliśmy tam w lesie ścieżkę zdrowia – przypomina.

Inicjatorem akcji protestacyjnej w imieniu mieszkańców Jędrzychowa i okolic jest Piotr Szarłata.

– Czy myślę, że ten protest odniesie skutek? Powiem po ludzku, że chciałbym w to wierzyć. Wszystko jednak zależy od tego, czy uda się jeszcze usiąść do rozmowy i spojrzeć na sprawę z obu stron, bez zamykania się na argumenty mieszkańców. Wierzymy, że możliwe jest znalezienie lepszej lokalizacji dla projektu. Dlatego prosimy o nagłośnienie naszego stanowiska i zainteresowanie sprawą – podkreśla Zielonogórzanin.

eprasa.pl ede908e742

POLECAMY

JUTRO: Zaskakujące fakty o leworęczności CZWARTEK: Trzecia wojna, która nie wybuchła

11.08.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Olga, Kalina, Benedykt
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia

Mateusz Pojnar:
Lubuscy szejkowie

Ostatnio byłem na wakacjach nad polskim morzem i zauważyłem, że i tam temat kopalni „Nowa Sól" żyje swoim życiem.
- Słyszałem, słyszałem – powiedział do mnie wujek, gdy wraz z rodziną przechadzałem się po plaży.

Zapytałem, co usłyszał, bo mentalnie byłem mocno urlopowy, z dala od nowosolskich spraw.

- No jak to?! – zdziwił się. – Mają przecież budować u was kopalnię miedzi. Widziałem informacje w telewizji, czytałem w internecie. Gdy już wybudują, to będziecie lubuskimi szejkami.

Odpowiedziałem, że droga jeszcze daleka, choć w istocie wydaje się, że kopalniane plany nabierają wyraźniejszych kształtów niż – dajmy na to – pięć lat temu. Za chwilę, wsłuchując się w szum morskich fal, ogarnęła mnie dość zabawna wizja tego, jak to życie mieszkańców zmieniłoby się po zbudowaniu kopalni. Oczami wyobraźni widziałem, jak świecą się od złota zawieszonego na szyi, jak zostawiają stówę napiwku w drogich restauracjach, jak po wyjściu z nich kierują się do swoich ekskluzywnych aut, by potem przesiąść się do prywatnych odrzutowców i ruszyć w siną dal. Śniadanie w Mediolanie, kolacja w Paryżu. Taaa...

Wieczorem w centrum Gdańska byłem na koncercie jazzowym i poznałem przemiłego faceta spod Warszawy. Przyjechał tu z żoną odwiedzić rodzinę. Od słowa do słowa wyszło, że jestem z Nowej Soli.

- Znam to miasto! – tak zareagował na tę informację. – Mają u was wydobywać miedź!

Odparłem, że owszem – pod ziemią jest jej u nas pod dostatkiem i że jest taka opcja. Ale czy to się w ogóle ziści? Zobaczymy.

Tak czy siak przygotujcie się, Nowosolanie, że na urlopie mieszkańcy różnych regionów Polski będą Was o to pytać coraz częściej.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską"

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
22°C/13°C

jutro
25°C/9°C

NOWA SÓL

Nowe informacje w sprawie kopalni. „Z niecierpliwością czekamy..."

Mateusz Pojnar

- Każdy otwór wiertniczy zwiększa naszą wiedzę o złożu i dostarcza kluczowych informacji inżynieryjnych i środowiskowych – mówi szef Lumina Metals Jordan Pandoff. Spółka przekazała aktualne informacje o programie wierceń na ten rok.

FOT. MATEUSZ POJNAR

Spółka zna pierwsze wyniki laboratoryjne próbek z odwiertów

W komunikacie czytamy, że wiercenia są kontynuowane w celu wsparcia wstępnego studium wykonalności i oceny oddziaływania na środowisko, a także poszukiwania zasobów we wszystkich trzech projektach – oprócz nowosolskiego także w tych dotyczących Mozowa i Sulmierzyc.

- Z niecierpliwością czekamy na przedstawienie kolejnych aktualizacji dotyczących wierceń i wyników analiz laboratoryjnych w dalszej części tego roku – dodaje Pandoff.

Jeśli chodzi o projekt „Nowa Sól", w 2026 Lumina zaplanowała ok. 8200 m wierceń w czterech otworach – obecnie pracują dwa urządzenia wiertnicze. Inauguracja tegorocznych prac odbyła się w maju na terenie Nadleśnictwa Sława Śląska (leśnictwo Dąbrowno), o czym pisaliśmy . Pierwszy otwór został ukończony po osiągnięciu głębokości 1900 m.

- Podczas gdy wyniki analiz laboratoryjnych są w toku, wstępne wyniki fluorescencji rentgenowskiej są spójne z otaczającą mineralizacją – czytamy. - Lumina współpracuje z polskimi wykonawcami i dostawcami usług technicznych od rozpoczęcia działalności poszukiwawczej w Polsce w 2011 r. Wykorzystanie lokalnego polskiego potencjału pozostaje ważną częścią strategii spółki.

W projekcie „Sulmierzyce" Kanadyjczycy ukończyli pięć otworów. Zweryfikowali też wyniki wierceń z siedmiu historycznych otworów.

Pierwsze szacunki zasobów z kwietnia br. mówiły 6,4 mln ton miedzi i 315 mln uncji srebra.

Koncesja „Mozów" ma 93 km kw.. Tu zostało ukończonych sześć historycznych otworów – dwa z nich wywierciła Lumina.

Wszystkie wykazały mineralizację w granicach od 1,10 do 3,86 proc. miedzi i od 8 do 52 g/t srebra.

FORUM CZYTELNIKÓW

Adam Szrama:
(o budowie ronda na Zaciuszu w Zielonej Górze): Kiedy koniec tych prac? Więc odpowiem: Nigdy. Urzędasy muszą z czegoś ży,ć a takie inwestycje pozwalają coś uszczknąć. Skończyli Zacisze, to zaczęli rondo. Jak skończą rondo to zaczną remont Działkowej itd. itd.

Henryk Ch:
To, że budują, oczywiście cieszy. Dziwi natomiast, dlaczego prace przebiegają tak wolno i dlaczego niektóre problemy pojawiają się ponownie. Przecież to są nasze pieniądze — dlaczego nie można przynajmniej prowadzić prac na dwie zmiany? Do tego dochodzi kwestia nadzoru ze strony płatnika, który w tym przypadku wydaje się niewystarczający, szczególnie jeśli chodzi o ul. Zacisze. Brak mapek przyłączy to z kolei odpowiedzialność tych, którzy wydają pozwolenia na prowadzenie robót. Pozostaje czekać do 31.08.2026 r. i zobaczyć, czy tym razem termin zostanie dotrzymany.

Filip Koczot
(o tym, jak w TVP pokazali reklamy zamiast etapu Tour de Pologne w Gorzowie): Artykuł chyba jakiegoś zagorzałego fana SGP. Przy okazji TdP o mieście mówi się więcej w każdych mediach w dwa dni niż o SGP przez te lata wydawania milionów. A przypomnę, że w Gorzowie był tylko start, który jest mniej promowany. Transmisje ja żywo w TVP i Eurosport na całym świecie. No ale na żużel cały świat przyjeżdżał. Artykuł chyba Pan Zmora pisał...

Aneta Wardziak:
(o ekranach na obwodnicy): Jak się kiedyś taty zapytałam czemu te ekrany są ciemne, że nie widać widoków - padła prosta odpowiedź „by nie rozpraszać kierowcy i nie doprowadzić do wypadków". I tego się trzymam i dla mnie to normalne... Dziwię się jak są te przezroczyste gdzieś na trasie.

eprasa.pl ede908e742

GORZÓW

To nie będą zwykłe mieszkania, ale szansa na lepszy start. Wkrótce dostaną klucze

Magdalena Marszałek

Własne mieszkanie, rachunki, zakupy i planowanie wydatków. Dla wielu młodych ludzi to naturalny etap dorosłości, ale dla wychowanków pieczy zastępczej, często skok na głęboką wodę. Dlatego powstają kolejne mieszkania treningowe, które mają im pomóc bezpiecznie wejść w samodzielne życie.

Za tymi drzwiami nie ma już wychowawcy, który przypomni o obowiązkach. Nie ma rodzinnego domu, do którego można wrócić, kiedy coś pójdzie nie tak. Są rachunki, zakupy, pranie, praca i decyzje, które trzeba podejmować samodzielnie. Dla młodych ludzi opuszczających pieczę zastępczą dorosłość przychodzi często szybciej i z większym ciężarem. Pomóc ma rozwiązanie, które daje coś więcej niż dach nad głową.

Centrum Usług Społecznych oraz Gorzowskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego połączyły siły, aby wesprzeć osoby opuszczające pieczę zastępczą. Podpisały porozumienie w sprawie organizacji mieszkań treningowych. W ramach współpracy na osiedlu Górczyn przygotowane zostaną dwa takie lokale. To jednak nie wszystko. Już wkrótce młodzi ludzie zamieszkają również w nowym budynku przy ulicy Przemysłowej. To właśnie tam będą mogli krok po kroku sprawdzać, jak wygląda codzienność na własny rachunek.

- W blokach przy ulicy Dekerta mieszkać będą osoby niepełnoletnie, które nadal pozostają pod opieką systemu pieczy zastępczej. Inaczej wygląda sytuacja w przypadku mieszkań przy Przemysłowej, gdzie zamieszkają osoby pełnoletnie, które już wyszły z tego systemu opieki - wyjaśnia Tomasz Gierczak, prezes Gorzowskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego.

Towarzystwo uwzględniło potrzeby takich osób także w zasadach naboru. Osoby, które opuściły pieczę zastępczą w ciągu ostatnich trzech lat, mogły otrzymać dodatkowe punkty przy ubieganiu się o mieszkanie. Warunkiem było oczywiście spełnienie również pozostałych kryteriów.

FOT. PEXELS

- Dzięki temu kilka takich osób podpisze z nami od pierwszego października umowę najmu. To będą osoby, które już będą tam same gospodarowały - mówi Tomasz Gierczak.

Dla młodych ludzi opuszczających system własne mieszkanie może być jednym z najważniejszych elementów pozwalających zbudować stabilną przyszłość.

- Udostępniając lokale na potrzeby mieszkań treningowych, chcemy dołożyć swoją cegiełkę do budowania lokalnego systemu wsparcia młodych ludzi rozpoczynających samodzielne życie. Chcemy tym młodym ludziom podać rękę - podkreśla prezes Gorzowskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego.

Nie chodzi jednak wyłącznie o zapewnienie mieszkania. Pobyt w lokalu treningowym ma być czasem nauki samodzielności, a więc prowadzenia gospodarstwa domowego, planowania wydatków, opłacania rachunków, organizowania codziennych obowiązków i odpowiedzialnego zarządzania własnym budżetem.

- Samodzielność to proces. Nie wystarczy wręczyć młodej osobie kluczy i powiedzieć: od dziś radź sobie sam. To szczególnie ważne w przypadku wychowanków pieczy zastępczej. Wchodząc w dorosłość, często nie mogą liczyć na takie zaplecze, jakie dla wielu ich rówieśników jest czymś naturalnym - tłumaczy Beata Kulczycka, dyrektor Centrum Usług Społecznych w Gorzowie.

Dlatego w tym projekcie mieszkalnictwo treningowe zostanie połączone ze wsparciem społecznym i psychologicznym oraz przygotowaniem do samodzielnego życia.

Mieszkanie treningowe ma być więc bezpiecznym etapem pomiędzy opieką a pełną niezależnością. Klucze do mieszkania są w tym przypadku dopiero początkiem.

REKLAMA 0011539480

eprasa.pl ede908e742

NOWA SÓL

Poznaliśmy wykonawcę rewitalizacji Harcerskiej Górki

Mateusz Pojnar

Mieszkańcy lubią Harcerską Górkę, choć ewidentnie wymaga remontu. I to miejsce już niedługo się zmieni. Poznaliśmy wykonawcę zadania. Ta część rewitalizacji dzielnicy portowej pochłonie prawie 1,3 mln zł.

Do przetargu wpłynęła jedna oferta. Złożyło ją konsorcjum: firma Wagner Factory sp. z o.o. z Otynia i Wagner Factory Jerzy Wagner.

- Spełniła wszystkie wymagania – mówi „Gazecie Lubuskiej" Łukasz Chybiński z urzędu miasta w Nowej Soli.

Wykonawca zrobi inwestycję za niespełna 1,3 mln zł.

Harcerska Górka ma być gruntownie zmodernizowana.

- Odnowione zostaną nawierzchnie dojazdu i placu, taras i scena. Renowację przejdą betonowe trybuny, schody, pochylnie i balustrady – wymienia Chybiński. - Wyremontowana zostanie również elewacja budynku dawnej kawiarni, a zadaszenie sceny zyska nowe poszycie wraz z odnowieniem konstrukcji stalowej.

Zostanie zbudowana nowa infrastruktura energetyczna i oświetleniowa.

- Na terenie pojawi się siedem nowych słupów oświetleniowych i dekoracyjne girlandy świetlne - opowiada Chybiński. - Przestrzeń zostanie wyposażona w nowe elementy małej architektury, m.in. ławki, stoły piknikowe, leżanki miejskie, stojaki rowerowe, huśtawki, kosze na odpady, tablice informacyjne, fontannę ze stali kortenowskiej i żagle przeciwsłoneczne, które zwiększą komfort korzystania z tego miejsca.

Na całość rewitalizacji dzielnicy portowej magistrat ma ponad 7,5 mln zł, a przeszło 3,5 mln to dofinansowanie unijne, które przyznał urząd marszałkowski.

FOT. UM NOWA SÓL

REGION/KRAJ

Lubuski poseł pisze: „Zrobiliśmy z ludzi śmieciarzy"

Eliza Gniewek-Juszczak

„Zrobiliśmy z ludzi śmieciarzy" – stwierdził Robert Dowhan, poseł KO w interpelacji . „Naprawdę tego nie widzicie? Czy nie możemy raz być dla ludzi, a nie zawsze przeciwko nim?" . Działacze Konfederacji także widzą problem. Złożyli projekt ustawy o likwidacji systemu kaucyjnego.

W niedzielę poseł Sławomir Mentzen poinformował w mediach społecznościowych o złożeniu w Sejmie RP projektu ustawy likwidującej system kaucyjny.

– Od początku byliśmy przeciw temu idiotyzmowi. Mam nadzieję, że posłowie, którzy wygłupili się wprowadzeniem systemu kaucyjnego, zmądrzeli przez te kilka lat i tym razem zagłosują rozsądnie – za likwidacją – skomentował.

W podobnym tonie, w połowie lipca, lubuski poseł Koalicji Obywatelskiej Robert Dowhan złożył interpelację. „Zrobiliśmy z ludzi śmieciarzy. Opakowania, w których zawsze zostanie napój, sok czy cokolwiek innego, przecież fermentują i się rozlewają. Wozimy te śmierdzące rzeczy w samochodach, potem stoimy w kolejkach, aby odzyskać swoje pieniądze. A przecież system segregacji działał dobrze. Miało być taniej i lepiej, ale wyszło jak zawsze. Maszyny się zacinają, pojemniki są pełne, śmierdzą i przyciągają muchy oraz inne szkodniki, a potem wędrują przez sklepy na magazyny. Ludzie stoją z workami i czekają. Jakie to upokorzenie naszego społeczeństwa. I to nie jest mój głos. To głos ludzi, z którymi rozmawiam" – napisał. A na koniec zapytał: „Naprawdę tego nie widzicie? Czy nie możemy raz być dla ludzi, a nie zawsze przeciwko nim?".

FOT. JAN JELIŃSKI

Docelowo system kaucyjny ma osiągnąć poziom zwrotu na poziomie 90 procent

– Widziałem, że od jakiego czasu poseł Dowhan krytykował system kaucyjny, ale jedna jaskółka wiosny nie czyni. Wszyscy w KO zachwalają ten system – mówi Krystian Pacholik, lider Konfederacji w województwie lubuskim, kiedy pytamy, czy głos przedstawiciela Koalicji Obywatelskiej sprawi, że posłowie zagłosują w tej sprawie ponad podziałami. – My od początku jednoznacznie krytykowaliśmy ten system. Naszym zdaniem jest uciążliwy dla zwykłych Polaków, przedsiębiorców i samorządów, bo rosną koszty wywozu śmieci. Opakowania PET, czy aluminiowe były dla zakładów komunalnym dodatkowym dochodem – podkreśla.

Gdy pytamy Dowhana, czy zagłosuje za projektem likwidacji systemu, nie dopowiada wprost, zaznacza, że jest zwolennikiem systemu kaucyjnego, ale realizowanego chyba na innej zasadzie.

– Byłem przekonany, że będzie fajnie funkcjonować, a widzę, co dzieje się przy kaucjomatach – relacjonuje. Opowiada, jak klei się powierzchnia od wyciekających resztek z opakowań. Ludzie zostawiają torby z butelkami, których nie udało się zwrócić, robi się bałagan. Takich sytuacji za granicą nie widział. Uważa też, że raczej sprawdzał się system segregacji odpadów, potrzeba było większej edukacji społeczeństwa, żeby dalej się rozwijał. Pyta też o to, co dzieje się z pieniędzmi z kaucji, których klienci nie odebrali, bo przez przypadek wyrzucili voucher, czy minął termin 30 dni. – Nie jestem przeciwnikiem systemu, może potrzeba więcej czasu, żebyśmy się oswoili, może trzeba częściej chodzić z tymi opakowaniami – zastanawia się. – Słyszałem o projekcie ustawy Konfederacji. Poczytam. Zobaczymy, jakie będzie stanowisko Ministerstwa Klimatu i Środowiska, jakie przytoczy dane – podkreśla.

Z danych Polskiego Systemu Kaucyjnego (jednego z operatorów ogólnopolskiego systemu kaucyjnego) dotyczących województwa lubuskiego, wynika, że 25% zebranych butelek i puszek pochodzi z małych sklepów o powierzchni poniżej 200 mkw., a 75,0% z placówek powyżej 200 mkw. W skali kraju proporcja wynosi odpowiednio 13% i 87%. – Mały handel ma więc w regionie wyraźnie silniejszą pozycję niż przeciętnie w Polsce, choć większość opakowań nadal trafia do dużych placówek. Dla lokalnego sklepu udział w systemie może być sposobem na utrzymanie klienta, który chce odzyskać kaucję blisko domu i przy okazji zakupów. Klient, który chce odzyskać kaucję, wybierze sklep, w którym jest to możliwe, i często właśnie tam zrobi zakupy.

AKCJA CHARYTATYWNA
0011545112

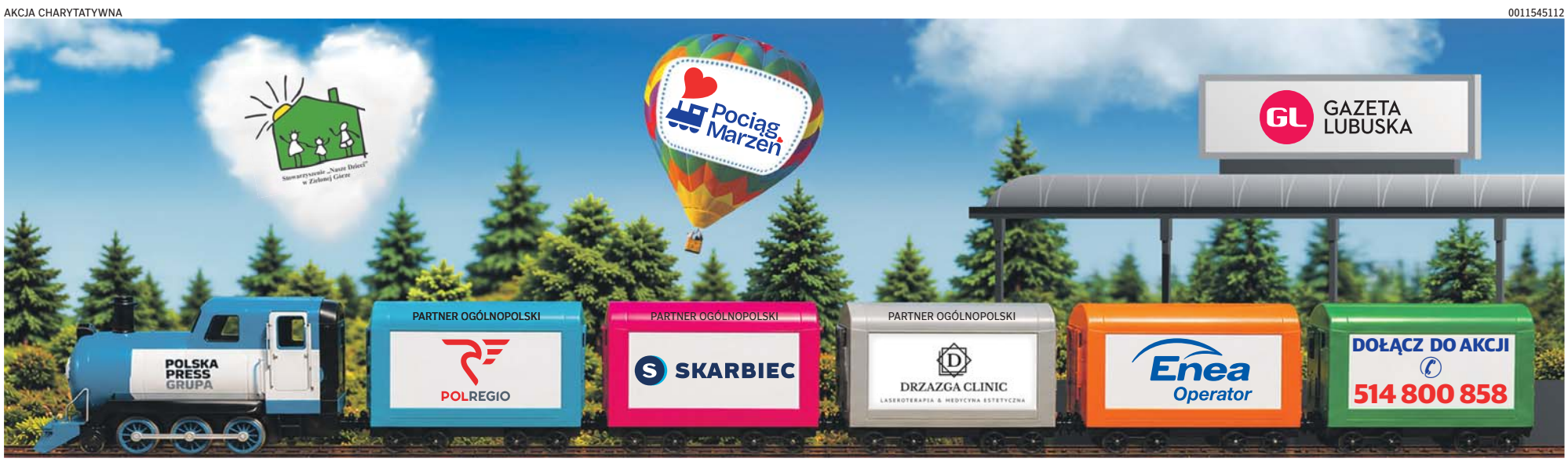

eprasa.pl ede908e742

FINANSE

Nie dajcie się zwieść nazwie. „Bank Gorzów SA” pod lupą

Magdalena Marszałek

Komisja Nadzoru Finansowego po raz kolejny ostrzega klientów i przedsiębiorców. Chodzi o podmioty, których działalność może naruszać przepisy prawa. Na listę ostrzeżeń publicznych trafiły właśnie Bank Gorzów SA oraz SVV Poland. W obu przypadkach nadzór skierował sprawy do prokuratury.

FOT. LUBUSKA POLICJA

KNF poinformowała właśnie o wpisaniu na listę ostrzeżeń publicznych dwóch kolejnych podmiotów. Sporo pytań budzi działalność Banku Gorzów SA, który nie jest zarejestrowany w Polsce, ale mimo to miał prowadzić działalność mogącą nosić znamiona wykonywania czynności bankowych bez wymaganego zezwolenia.

Chodzi przede wszystkim o przyjmowanie środków pieniężnych od klientów w celu obciążania ich ryzykiem, co zgodnie z prawem bankowym wymaga zgody Komisji Nadzoru Finansowego. Urząd zawiadomił w tej sprawie Prokuraturę Rejonową w Gorzowie, powołując się na przepisy dotyczące nieuprawnionego wykonywania działalności bankowej. Na listę ostrzeżeń trafiła również warszawska spółka SVV Poland. Firma zajmuje się miedzy innymi bezgotówkowymi transferami finansowymi. Także w jej przypadku nadzór uznał, że istnieją podstawy do zawiadomienia organów ścigania.

Komisja Nadzoru Finansowego przypomina że sama nazwa firmy może być sygnałem ostrzegawczym. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, określenia takie jak „bank” czy „kasa” są prawnie chronione. Mogą posługiwać się nimi wyłącznie podmioty posiadające stosowne uprawnienia. Naruszenie tego zakazu może skutkować odpowiedzialnością karną.

Lista ostrzeżeń publicznych prowadzona przez Komisję Nadzoru Finansowego ma na celu zwiększenie bezpieczeństwa rynku finansowego. Warto jednak podkreślić, że nie przesądza ona o winie wpisanych na nią podmiotów. Jest jednak wyraźnym sygnałem ostrzegawczym dla klientów i przedsiębiorców, aby zachowali szczególną ostrożność przed nawiązaniem współpracy z danym podmiotem. Przed powierzeniem komukolwiek swoich pieniędzy warto sprawdzić, czy dana firma działa legalnie i posiada wymagane zezwolenia.

KRÓTKO

Sulechów

Nocna tragedia. Kierowca nie żyje

– Do wypadku doszło przed miejscowością Buków. Kierowca jechał od strony Sulechowa. Na łuku drogi zjechał na prawe pobocze i uderzył w drzewo – informuje podinsp. Małgorzata Stanisławska z Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze. 37-letni mieszkaniec Sulechowa zginął na miejscu. Jechał sam.
UB

Osiecznica

Grupa chuliganów zakłóciła Święto Karpia

Nie takiego zakończenia Święta Karpia w Osiecznicy chcieli organizatorzy oraz uczestnicy. Już w godzinach nocnych, pod koniec imprezy pojawiła się grupa chuliganów, która m.in. rzucała butelkami i uszkodziła stanowisko DJ-a. Ludzie chowali się po namiotach, strażacy ochotnicy z OSP Osiecznica próbowali chronić stanowiska i jeden z nich skończył ze złamaną ręką...
- Tak na oko mieli od 16 do 19 lat. Takie podrostki, niektórzy jeszcze niepełnoletni - opowiada sołtys Paweł Szymczak. - Szukali zaczepki. Wielokrotnie byli upominani, prosiliśmy żeby się uspokoili. Niby na początku przyjęli do wiadomości, ale im dłużej trwała zabawa, to coraz bardziej prowokowali.
ŁK

Słońsk

Dachowanie na DK 22

– 19-latek kierujący samochodem osobowym nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, w wyniku czego zjechał do rowu. Samochód dachował. W pojeździe nie było pasażerów – informuje sierż. Martyna Litka. Kierowca nie odniósł obrażeń.
UB

Sulęcin

41-latek wjechał w tył dostawczaka. Zginął

Samochód osobowy uderzył w tył stojącego pojazdu dostawczego.
- W wyniku wypadku śmierć na miejscu poniósł 41-letni kierowca Volkswagena Passata. Był mieszkańcem powiatu sulęcińskiego. Kierujący Iveco, 31-letni mężczyzna, nie odniósł obrażeń. Był trzeźwy - informuje sierż. Martyna Litka.
UB

REKLAMA 0011539489

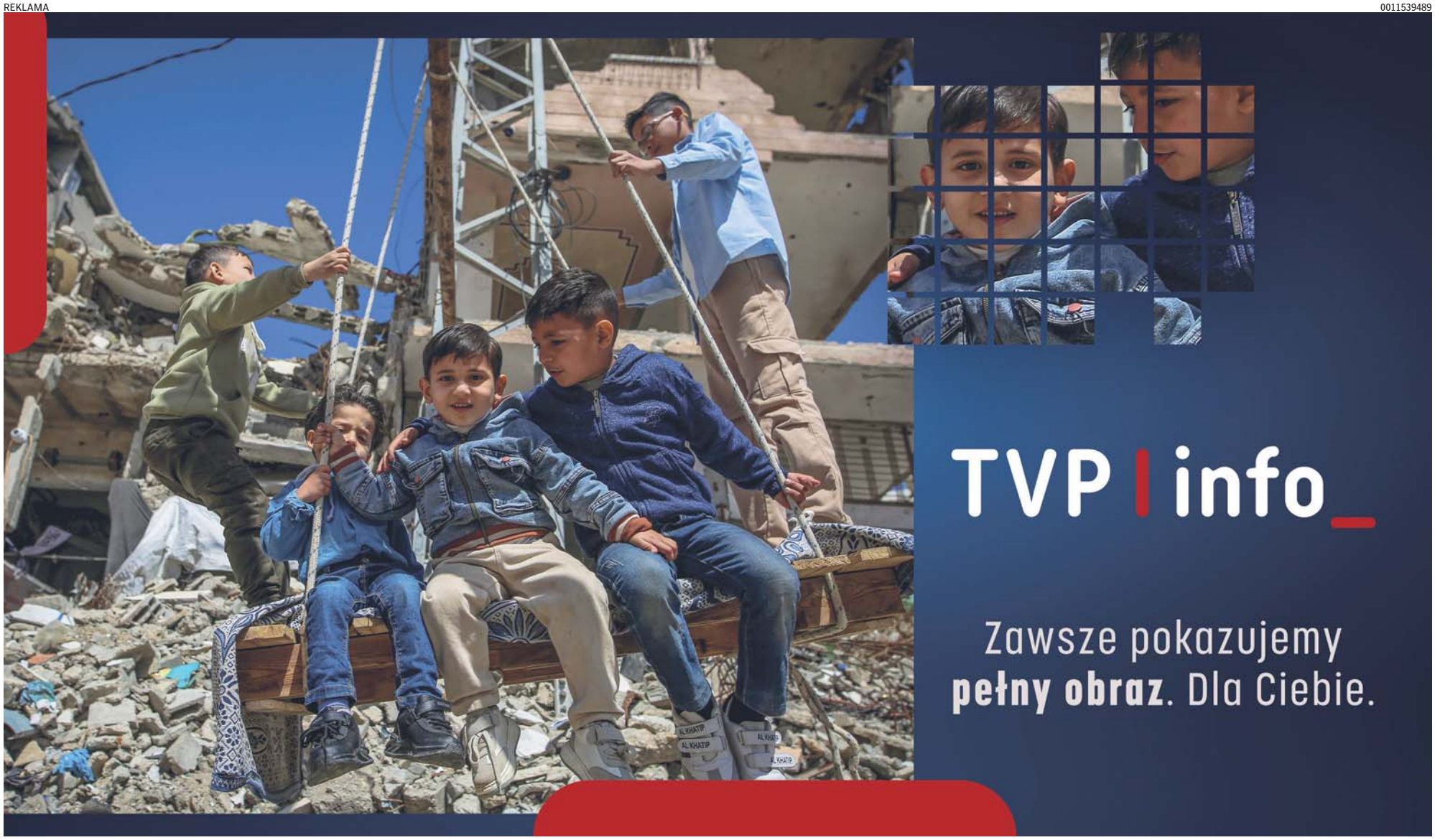

eprasa.pl ede908e742

0011566486

„Spotyka się z Bogiem w duchu miłości, nadziei i wiary”

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 8 sierpnia 2026 roku odszedł od nas w wieku 90 lat mój kochany Mąż oraz nasz Tata

ś†p

Tadeusz Bień

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w czwartek 13 sierpnia 2026 roku mszą świętą o godz. 14.30 w kościele w Niedoradzu.

Po mszy odbędzie się pogrzeb na miejscowym cmentarzu.

Pożegnanie w kościele o godz. 14.00.

Pogrążona w żałobie

rodzina

0011566058

„Odeszłaś cicho i bez pożegnania,
Jak ta, co nie chce swym odejściem smucić,
Jak ta, co wierzy w chwili rozstania,
Że ma niebawem z dobrą wieścią wrócić”

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 8 sierpnia 2026 roku odeszła od nas w wieku 91 lat nasza kochana Ciocia

ś†p

Ligia Maciejewska

Pogrzeb odbędzie się w środę 12 sierpnia 2026 roku o godz. 10.30 na Starym cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pożegnanie w kaplicy o godz. 10.00.

Pogrążona w żałobie

rodzina

GORZÓW

Pojawiły się pieniądze na remonty dróg, m.in. na ul. Piłsudskiego

Jarosław Miłkowski

Gorzów dostanie 3,6 mln zł rezerwy subwencji Ministerstwa Infrastruktury na przebudowę dróg w mieście. Pieniądze pójdą m.in. na remont ul. Piłsudskiego. Miasto jest już na etapie wybierania wykonawcy tej inwestycji.

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Piłsudskiego na odcinku od Czereśniowej do ronda Górczyńskiego nigdy nie była remontowana

– To bardzo dobra wiadomość i przede wszystkim konkretne pieniądze, które pozwolą nam realizować kolejne potrzebne mieszkańcom inwestycje. Każde pozyskane dofinansowanie oznacza, że możemy zrobić więcej, nie obciążając wyłącznie budżetu miasta - mówi Małgorzata Domagała, wiceprezydent Gorzowa odpowiedzialna m.in. za miejskie inwestycje. W poniedziałek 10 sierpnia magistrat poinformował, że otrzymał pieniądze z rezerwy subwencji Ministerstwa Infrastruktury. To kwota 3 662 026 zł na zadanie „Poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego poprzez przebudowę dróg na terenie miasta”. Pod tą nazwą kryje się remont ul. Piłsudskiego oraz innych dróg w mieście.

Remont Piłsudskiego jest już na etapie przetargu. Został on ogłoszony w drugiej połowie czerwca. Zgłosiły się do niego trzy firmy. Najkorzystniejszą ofertę przedstawiła Topatotera z Knurowa - 2,893 mln zł. Eurovia Polska z Kobierzyc zaoferowała prace za 4,910 mln zł, a Infrakom Kościan za 7,169 mln zł. Na razie miasto nie rozstrzygnęło przetargu.

Piłsudskiego to jedna z ważniejszych ulic w Gorzowie. Łączy bowiem Górczyn i Manhattan, na których mieszka 35 tys. osób, a więc co trzeci Gorzowianin. Do remontu ma pójść 874-metriwy odcinek pomiędzy skrzyżowaniem z ul. Czereśniową a rondem Górczyńskim. Poza wymianą nawierzchni na obu jezdniach powstanie także ścieżka rowerowa (będzie przy jezdni od strony kościoła czy „małej Trzynastki”). Oprócz tego powstanie nowe przejście dla pieszych w okolicy skrzyżowań z ulicami Witosa i Chłopickiego. W tym miejscu powstanie też sygnalizacja świetlna.

Remont ma potrwać trzy miesiące. By nie utrudniać życia kierowcom, prawdopodobnie będzie prowadzony cząstkowo.

DROBNE

Zdrowie

INNE

UZDRAWIANIE tel. 512 594 490

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Matrymonialne

PANA 60+ do towarzystwa. SMS 511 485 604

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011565766

BURMISTRZ TRZCIELA

informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Trzcielu zostały wywieszone wykazy o numerach: 206/2026 dot. zmiany zarządzenia nr 195/2026 Burmistrza Trzciela z dnia 15 czerwca 2026 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości komunalnych przeznaczonych do sprzedaży, 207/2026 dot. wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, 208/2026 dot. wykazu nieruchomości do dzierżawy.

REKLAMA 0011560595

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Zielona Góra, Masarska 13, tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok, kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083** Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

REKLAMA 0011565679

Szczaniec, dnia 11 sierpnia 2026 r.

Obwieszczenie Wójta Gminy Szczaniec

o przyjęciu dokumentu wymagającego udziału społeczeństwa i o możliwości zapoznania się z jego treścią

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670 – t.j.) zawiadamiam o przyjęciu: Uchwały Nr XXX/182/26 Rady Gminy Szczaniec w dniu 3 sierpnia 2026 roku w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów inwestycyjnych w obrębie geodezyjnym Myszęcin i Wilenko, w gminie Szczaniec, opublikowanej w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubuskiego z dnia 5 sierpnia 2026 r. pod Nr 1758.

Z treścią ww. dokumentu wraz z uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2 wyżej wymienionej ustawy i podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 ww. ustawy można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Szczaniec, ul. Herbowa 30, w pok. 24, w godzinach urzędowania.

eprasa.pl ede908e742

FOKUS

• **Częściowe zaćmienie Słońca** będzie widoczne dziś w Polsce między 19.10 a 20.39

NIEPRAWIDŁOWOŚCI

CBA kontroluje przyznawanie funduszy popowodziowych. Chodzi o miliony

„Centralne Biuro Antykorupcyjne prowadzi kontrolę przestrzegania procedur podejmowania i realizacji decyzji dotyczących wsparcia przedsiębiorców poszkodowanych w wyniku powodzi w 2024 roku" – poinformował rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński

Karolina Wrońska

Informacja, która pojawiła się w serwisie X, to odpowiedź na artykuł, który ukazał się w poniedziałek w serwisie Wirtualna Polska. Jak poinformował portal, 4,5 mln zł pomocy powodziowej z Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. (KARR) trafiło do trzech podmiotów z jednej okolicy, mimo że cztery niezależne źródła wykluczają, aby ucierpiały one w wyniku powodzi. Pieniądze otrzymały podmioty powiązane z wiceprezeską agencji, działaczką KO.

Wątpliwości wokół przyznanych milionów

Z ustaleń Wirtualnej Polski wynika, że w miejscowości Dziwiszów w gminie Jeżów Sudecki wsparcie otrzymały trzy lokalne podmioty. Według serwisu firma męża wiceprezeski KARR otrzymała maksymalną pożyczkę z funduszu ministerialnego w wysokości 200 tys. zł. Protokół z oględzin, sporządzony dziesięć miesięcy po powodzi, wykazał pęknięte płytki na tarasie, wymyte fugi oraz rysy w tynku na balustradzie balkonu na pierwszym piętrze, przy czym gmina przyznała na piśmie, że nie miała niezależnego dowodu na powstanie tych szkód w wyniku powodzi.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

CBA prowadzi kontrolę przestrzegania procedur wsparcia przedsiębiorców poszkodowanych w wyniku powodzi w 2024 roku

Z kolei spółka sąsiadów działaczki KO otrzymała 3,2 mln zł pomocy. Szkoda miała powstać w sali zabaw dla dzieci, która zdaniem portalu nigdy nie przyjęła ani jednego dziecka i nie ma śladu, by kiedykolwiek została otwarta. W tym samym budynku działał sklep „Społem", jednak spółdzielnia nie dostała ani złotówki wsparcia. Trzecia dotacja, w wysokości 1,12 mln zł, trafiła do spółki właściciela lokalnej telewizji i wieloletniego kontrahenta samorządów – w tym przypadku Bank Gospodarstwa Krajowego potwierdził brak wymaganej regulaminem deklaracji bezstronności.

Dziennikarze WP zweryfikowali skontrolowane adresy w czterech niezależnych od siebie źródłach: Państwowej Straży Pożarnej, Wodach Polskich, systemie satelitarnym unijnej służby Copernicus EMS oraz w danych firmy ICEYE zweryfikowanych przez Centrum Badań Kosmicznych PAN. Żadne ze źródeł nie odnotowało obecności wody powodziowej pod wskazanymi lokalizacjami. Pytany o ewentualny konflikt interesów prezes KARR – spółki, której 99,99 proc. akcji należy do samorządu województwa dolnośląskiego – skomentował sprawę słowami: „To jest pana opinia".

CBA zapowiada dalsze działania

Jak napisał w poniedziałek w serwisie X Jacek Dobrzyński, w ramach prowadzonych czynności kontrolnych funkcjonariusze CBA szczegółowo analizują oraz weryfikują wszystkie dokumenty i okoliczności podejmowanych wówczas decyzji. Służby zapowiadają, że w przypadku stwierdzenia podejrzeń popełnienia przestępstwa złożą zawiadomienie do prokuratury. Po pytaniach skierowanych przez dziennikarzy WP zareagowało Ministerstwo Rozwoju i Technologii, które wystąpiło do gmin o pełne wykazy beneficjentów programu pożyczkowego.

BEZPIECZEŃSTWO

Będą zmiany w systemie ostrzegania

Karolina Wrońska

Jeśli w związku z niebezpieczną sytuacją w Ukrainie poderwane zostaną nasze myśliwce, będą wysyłane o tym informacje SMS-em.

Wiceszefowa MON Magdalena Sobkowiak-Czarnecka powiedziała w Wirtualnej Polsce, że 30 lipca, podczas rosyjskiego zmasowanego ataku na zachodnią Ukrainę, gdy rosyjski pocisk manewrujący wleciał w polską przestrzeń powietrzną, system po stronie wojskowej zareagował właściwie.

W odpowiedzi na tezę, że w sytuacji tej „nie zadziałał" system cywilny, odparła, że Rządowe Centrum Bezpieczeństwa oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wyciągają wnioski z tej lekcji".

Wiceszefowa resortu powiedziała, że tak jak obecnie DORSZ publicznie informuje o poderwaniu myśliwców w związku z sytuacją w Ukrainie, „będą teraz też informacje wysyłane SMS-em o sytuacji niebezpiecznej, jeszcze na terenie Ukrainy".

POLITYKA

Kaczyński zapowiada zmianę władzy

Karolina Wrońska

– Radykalny brak poparcia dla Donalda Tuska i jego rządu to zapowiedź zmiany władzy w Polsce – powiedział prezes PiS Jarosław Kaczyński podczas miesięcznicy smoleńskiej.

Kaczyński zapowiedział, że po zmianie władzy powstaną instytucje, które zabezpieczą sprawę polskiej praworządności i demokracji, a także – jak mówił Kaczyński – uniemożliwią działań takich jak „zajmowanie telewizji czy prokuratury".

Kaczyński powiedział też, że w Smoleńsku doszło do zbrodni dokonanej przez rosyjskie władze, którym mogli pomagać polscy współpracownicy. Oświadczył także, że uroczystości smoleńskie wciąż będą się odbywać i „żadne wrzaski lumpenproletariatu tego nie zmienią". Podkreślił, że przyjdzie „dzień zwycięstwa", w którym ukarani zostaną wszyscy ci, którzy „stali za tą zbrodnią". – Rosja jest poza naszym zasięgiem, ale tych w Polsce złapiemy i ukarzemy - oświadczył prezes PiS.

KRÓTKO

Tatry

Samochód śmiertelnie potrącił niedźwiedzia

W niedzielę po godz. 19 na drodze Oswalda Balzera w rejonie Brzezin, na drodze łączącej Zakopane z Morskim Okiem doszło do potrącenia niedźwiedzia. Jak przekazała policja, młody niedźwiedź wbiegł na jezdnię wprost przed nadjeżdżającego Mercedesa Vito. Zwierzę zginęło na miejscu. Kierowcy samochodu nic poważnego się nie stało. Martwego niedźwiedzia zabezpieczyli funkcjonariusze straży Tatrzańskiego Parku Narodowego (TPN), którzy zabrali go do badań.

Warszawa

Patostreamer Crawly nie wjedzie do Polski

Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę kasacyjną Vladyslava O., cudzoziemca znanego w internecie jako „Crawly" – poinformowała w poniedziałek Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Oznacza to, że Crawly nadal nie może wjechać do Polski i innych krajów strefy Schengen. W listopadzie 2024 roku patostreamer Crawly decyzją szefa MSWiA, na wniosek szefa ABW, został deportowany na Ukrainę. Został również orzeczony wobec niego zakaz ponownego wjazdu do strefy Schengen przez 10 lat.

Warszawa

Senator PiS dołączył do „Rozwój Plus"

Senator Ryszard Majer, reprezentujący do tej pory Prawo i Sprawiedliwość, dołączył do stowarzyszenia „Rozwój Plus". To nie jest rozstanie, tylko poszerzenie pola; dobre relacje i współpraca są ważniejsze niż to, pod jakim szyldem stoi się w danym momencie – zadeklarował polityk.

FOT. ARCHIWUM PP

Czytam artykuły, z których wynika, że ktoś za stołek wicepremiera chciałby przekupić Szymona Hołownię. (...) Jeżeli to jest prawda, to jest to superobciach

KATARZYNA PEŁCZYŃSKA-NAŁĘCZ
przewodnicząca Polski 2050

eprasa.pl ede908e742

USA

Groźby pasażerów. Samolot linii Alaska Airlines zmuszony do zamknięcia kokpitu

Kazimierz Sikorski

Maszyna lecąca do Seattle opuściła stanowisko postojowe na międzynarodowym lotnisku w Miami i kołowała po pasie startowym, gdy doszło do ogromnego zamieszania.

Zaniepokojony pilot skontaktował się z kontrolą ruchu lotniczego i powiadomił służby o wprowadzeniu procedury bezpieczeństwa. „Obsługa naziemna, tu lot Alaska 305; zaciągnęliśmy hamulec postojowy, mamy na pokładzie incydent z udziałem pasażerów, którzy kierują groźby" – słychać słowa pilota skierowane do kontrolera ruchu lotniczego w nagraniu udostępnionym przez ATCapp, serwis monitorujący ruch lotniczy.

Wprowadzono natychmiast procedurę pełnego zabezpieczenia kabiny. Wyłączono silnik i zaciągnięto hamulec postojowy.

Piloci są szkoleni, by wdrażać procedurę zabezpieczenia kabiny w sytuacjach, gdy bezpieczeństwo kokpitu jest zagrożone.

W kolejnym komunikacie pilot dodał: „Personel pokładowy dostał groźby od pasażerów znajdujących się na pokładzie. Jeden z pasażerów groził przejęciem kontroli nad samolotem".

Gdy kontroler ruchu zapytał, czy załoga potrzebuje interwencji służb porządkowych, pilot odpowiedział: „Zdecydowanie tak". Momentalnie pojawili się funkcjonariuszy biura szeryfa hrabstwa Miami-Dade, z oddziału obsługującego lotnisko. „W ramach środków ostrożności pasażerów wyprowadzono z samolotu" – podało biura szeryfa.

Ostatecznie służby podały, że sytuację opanowano, a dwóch pasażerom zamieszanym w incydent zatrzymano do wyjaśnienia. Pozostałym pasażerom pozwolono wrócić na pokład Boeinga 737 i samolot kontynuował podróż do Seattle.

Rzecznik Alaska Airlines przekazał, że „dwóch pasażerów na pokładzie lotu 305 z Miami do Seattle zachowywało się w sposób zakłócający spokój podczas kołowania maszyny".

FOT. EAST NEWS/ARCHIWUM

Samolot linii Alaska Airlines został zmuszony w niedzielę wieczorem do opóźnienia wylotu

ROSJA

Ukraiński wywiad: Rosja zwiększa produkcję rakiet

oprac. Anna Nagel

– Mimo sankcji i strat w lotnictwie Rosja utrzymuje, a w przypadku niektórych typów pocisków zwiększa produkcję rakiet – powiedział zastępca szefa ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) Wadym Skibicki w rozmowie z portalem RBK-Ukraina.

– Ogółem w przypadku podstawowych typów uzbrojenia rakietowego miesięczne plany produkcji są obecnie realizowane przez Rosjan na poziomie 110-120 procent. Według danych HUR plan produkcji pocisków Ch-101 w lipcu został wykonany w 140 procentach, Kalibrów w 111 procentach, a pocisków manewrujących Ch-35 w 200 procentach.

Jako przykład Skibicki wymienił plany produkcji pocisków manewrujących Ch-101, które wynosiły w lipcu 72, jednak wypuszczono ich 87. W tymże miesiącu planowano wyprodukować 26 pocisków 3M14 Kalibr – z taśm zjechało ich 29.

Skibicki ujawnił, że Rosjanie mają problemy techniczne z pociskami manewrującymi i samolotami – nie wszystkie rakiety udaje się im odpalić.

– Te pociski Ch-101, które nie działają podczas próby odpalenia, są ponownie kierowane do zakładów produkcyjnych, aby sprawdzić je i usunąć problemy techniczne – zaznaczył.

Zdaniem HUR większość pocisków Kalibr, które odpalane są z okrętów nawodnych i podwodnych, trafia na wyposażenie floty i do rezerwy. Skibicki wytłumaczył to tym, że ukraińska obrona przeciwlotnicza zestrzeliwuje niemal 100 proc. Kalibrów, pod warunkiem że dysponuje wystarczającą liczbą pocisków przeciwlotniczych.

FOT. PAP/VLADYSLAV MUSIENKO

Kilka dni temu po uderzeniu rosyjskiego pocisku balistycznego zniszczony został magazyn żywności w Kijowie

Według ukraińskiego wywiadu Rosjanie zgromadzili zapas pocisków balistycznych Iskander 9M723, który zbliża się do 130 sztuk. Skibicki poinformował, że planowana miesięczna produkcja Iskanderów wynosi 60 sztuk. W lipcu zamiast 60 wyprodukowano jednak 65 pocisków.

Wywiad wojskowy Ukrainy posiada też dane na temat nowego pocisku ziemia-ziemia RM-48U, który wykorzystuje system S-400. Rosjanie uruchomili jego produkcję; plan na sierpień wynosi około 40 sztuk, a szacowane zapasy wynoszą do 400 sztuk.

W rosyjskim arsenale pojawił się także pocisk manewrujący Banderol. Odpalany jest on ze śmigłowców, jednak trwają prace, które mają umożliwić odpalanie go z samolotów. Przeciwnik dysponuje także hipersonicznymi pociskami manewrującymi Cyrkon i zmodernizowanym Oniksem. Wcześniej Oniks służył wyłącznie do zwalczania celów morskich – obecnie ma zwiększony zasięg oraz silniejszą głowicę bojową i może razić cele lądowe.

Według danych wywiadu wojskowego Ukrainy Rosja już latem zrealizowała roczny plan produkcji pocisków Cyrkon i Oniks. W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy tego roku w Rosji wyprodukowano 33 pociski Cyrkon i 60 pocisków Oniks – wyjaśnił rozmówca portalu.

W wywiadzie dla RBK-Ukraina Skibicki poinformował także, że Rosja wstrzymała produkcję pocisków Kindżał ze względu na ich niską celność. Uwolnione w ten sposób zasoby i paliwo są obecnie kierowane do produkcji innych pocisków balistycznych – zaznaczył.

PAP

DOMINIKANA

Rodzinne wakacje w tropikach zakończone tragedią

Kazimierz Sikorski

16-latka z brytyjskiego Swindon zmarła po wybuchu łodzi na Dominikanie. Lokalne media podały, że najpierw doszło do pożaru, a następnie eksplozji.

Poważne obrażenia na pokładzie turystycznej jednostki odnieśli również jej brat i siostra. Lokalne media podały, że w chwili zdarzenia na pokładzie łodzi znajdowało się 32 turystów. Dokładne okoliczności i przyczyny tragedii nie są jeszcze znane.

Becky Jamieson, która zorganizowała zbiórkę pieniędzy dla rodziny w serwisie GoFundMe, napisała: „Abbie Lainton tragicznie zginęła w okropnym wypadku podczas wakacji na Dominikanie". Dodała, że jej rodzice stracili swoją wspaniałą, 16-letnią córkę, a Carley i Bradley również zostali poważnie ranni w tym wypadku. „Przed Abbie było całe życie. Powinna była cieszyć się latem w gronie przyjaciół i z niecierpliwością oczekiwać wyników egzaminów".

Dodała, że szesnastolatka była bardzo kochana przez rodzinę, przyjaciół i wszystkich, którzy ją znali.

Helen Buttery, dyrektorka szkoły Ridgeway School, skierowała do rodziców list po śmierci Abbie. Napisała: „Z ogromnym smutkiem przekazuję wiadomość, że jedna z naszych uczennic klasy 11, Abbie Lainton, zginęła w tragicznym wypadku. Abbie cieszyła się w Ridgeway ogromną sympatią zarówno personelu, jak i uczniów; była prawdziwym promieniem słońca w społeczności klas jedenastych".

Dodała: „Otaczamy rodzinę Abbie naszą miłością i myślami. Wiem, że i Wy będziecie o nich pamiętać".

WIELKA BRYTANIA

Książka Olgi Tokarczuk trafiła na listę wszech czasów

oprac. Anna Nagel

Książka „Prowadź swój pług przez kości umarłych" Olgi Tokarczuk znalazła się na liście 50 książek wszech czasów opublikowanej w poniedziałek przez dziennik „Daily Telegraph".

Niekonwencjonalna zagadka kryminalna, w której kolejni zapaleni myśliwi ze wsi na polsko-czeskim pograniczu stykają się ze śmiercią w tajemniczych i makabrycznych okolicznościach" – tak książkę opisuje krytyk literacki dziennika Jake Kerridge, przypominając, że polska pisarka zaczerpnęła tytuł z aforyzmu poety Williama Blake'a. Autor jest przekonany, że proza Tokarczuk, podobnie jak dzieła brytyjskiego poety, oferują czytelnikowi „nowy, radykalny sposób patrzenia na świat".

„Oskarżenie (Tokarczuk) pod adresem polskiej kultury, w której okrucieństwo jest endemiczne, wybrzmiewa tym mocniej, że zostało sformułowane nie wprost" – ocenia dziennikarz konserwatywnego dziennika. „Daily Telegraph" przekonuje, że lista jest zestawieniem dzieł, które „każdy poważny czytelnik powinien mieć na swojej półce".

Dwudziesty wiek reprezentują w zestawieniu między innymi: modernistyczne arcydzieło „Ulisses" Jamesa Joyce'a, anatomia amerykańskiego snu „Wielki Gatsby" Francisa Scotta Fitzgeralda, ale też pozycje nieco mniej oczywiste: pełna rozmachu „Trylogia kairska" Naguiba Mahfouza czy surrealistyczna „Trąbka do słuchania" Leonory Carrington.

eprasa.pl ede908e742

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,72	4,30	4,60	5,02	2,34

DANE WG NBP Z DNIA 10.08.2026, G. 12:00

ŻYWNOŚĆ

Śmietanka i truskawka tylko dla dziadersów? Sprawdzamy, jak naprawdę chłodzą się Polacy

Lody śmietankowe i truskawkowe są dla dziadersów, usłyszałam w kolejce po gałkę ochłody w upalny dzień. A to przecież klasyk, tradycja i podstawa wielu innych wariacji do wafelka. Kiedy pojawia się upał, potrzeba schłodzenia dopada nas również w sieciach handlowych, dlatego jedcześnie zapytaliśmy Biedronkę i Lidla o najczęściej wybierane przez klientów smaki lodów. Jak mają się do modnych nowości rzemieślniczych wyrobów?

Agata Wodzień-Nowak

Można powiedzieć, że lody to nasza specjalność. Polska wyrosła na 5. producenta lodów w Unii Europejskiej, wytwarzając w 2024 roku 298 mln litrów, podaje portal trade.gov.pl, należący do Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Eksport wzrósł o 13 proc. do 117 tys. ton, osiągając wartość 405 mln EUR (+17 proc rok do roku) i stanowiąc 11 proc. całego polskiego eksportu mleczarskiego.

Większość zagranicznej sprzedaży (84 proc.) trafia do krajów UE (głównie do Niemiec, Francji, Hiszpanii, Węgier i Czech). Pozostałe 16 proc. wysyłamy przede wszystkim do Wielkiej Brytanii, a także m.in. do USA, Australii czy Singapuru. Tyle o znaczeniu gospodarczym lodów, skupiamy się na krajowym rynku i upodobaniach klientów.

Skład lodów ma coraz większą wagę, klienci szukają alternatywy

Współcześni konsumenci coraz częściej analizują składy produktów, na co sieci handlowe reagują odpowiednią ofertą i komunikacją. Lidl promuje swoje lody w stylu włoskim, akcentując obecność ponad 30% śmietanki zapewniającej aksamitną strukturę oraz wykorzystanie kakao ze zrównoważonych, certyfikowanych źródeł.

Z kolei Biedronka stawia na alternatywy roślinne, proponując linię Marletto Vegan – m.in. smak coconut brownie – która ma stanowić pełnowartościowy zamiennik tradycyjnych nabiałowych deserów dzięki zastosowaniu tłuszczu i wiórków kokosowych.

Sposób, w jaki jemy lody, mocno się zmienia – liczy się jakość, a nie tylko ilość. Polacy chętnie sięgają po rzemieślnicze desery o „czystej etykiecie" oraz warianty proteinowe czy wegańskie. Wanilia i czekolada nadal mają mocną pozycję, ale serca kupujących podbijają matcha, mango-marakuja i słona pistacja.

FOT. MICHAŁ KOLERA

Mimo tysięcy wymyślnych smaków, wanilia od dziesięcioleci pozostaje bezapelacyjnie najpopularniejszym smakiem lodów na świecie, wyprzedzając czekoladę i truskawkę

Dziś lody muszą też świetnie wyglądać na zdjęciach, zaskakiwać chrupiącymi dodatkami i przypominać ulubione wypieki. A co najważniejsze – producenci przekonują nas, że to idealny deser na każdą porę roku, nie tylko na lato.

Matcha, white Dubai, sernik z marakują i szarlotka z kruszonką. Lody zmieniają formę

Na początek wariacje od marki Willish. Producent z Wągrowca pochwalił się, że klineci znajdą w Lidlu jego najnowszy smak ręcznie robionych lodów w postaci pierogów z serem i malinami. Lodowe pierogi to mało? Co powiecie na pączki z lodowym wypełnieniem, czyli burger lodowy? Taką nowość w tym sezonie zaproponowali twórcy lodów Boskie Bydgoskie. A może jadalny balsam do ciała? Powstają specjalne limitowane smaki będące odpowiednikami kosmetyków, jak te od warszawskiej lodziarni Na Końcu Tęczy, np. w lody w postaci sorbetu z herbaty jaśminowej z cytryną.

Znaczący wzrost pod względem sprzedaży w ostatnich latach odnotowały takie smaki jak słony karmel czy pistacja

ALEKSANDRA ROBASZKIEWICZ
dyrektorka ds. relacji korporacyjnych Lidl Polska

Smaki lodów proponowane latem 2026 przez lodziarnie to np.:

- churros z carmelem
- mascarppone w białą czekoladą i różą
- jagodzianka, sernik np. z truskawkami i kruszonką lub szarlotka
- pistacja z malinami i kruszonką
- white Dubai
- budyń waniliowy z malinami
- maślanka z mango
- matcha z malinami
- mascarpone z gruszką i miodem.

Opcji jest mnóstwo, a do nowości należą lody Mochi. To japońskie kulki lodowe otoczone miękkim, lekko ciągnącym się ciastem z mąki ryżowej. Zachowują kształt, można je jeść palcami i zapewniają zupełnie nową teksturę. Trudno się zdecydować na smak i formę? Kłopotu oszczędzają sobie ci, którzy szukają sprawdzonych rozwiązań.

Moda modą, a klasyka musi być. Te smaki lodów klienci Biedronki i Lidla kupują najchętniej

Lodziarnia z Bydgoszczy już na początku sezonu zapowiedziała, że dba o to, „żeby w lodówkach cały czas się działo. Nowości, powroty Waszych ulubieńców i klasyczne smaki". Bo wbrew opinii części konsumentów, proste rozwiązania mają rzesze zwolenników, co potwierdzają m.in. sieci handlowe. Starają się nadążać za trendami, jak lody wegańskie, ale dane sprzedażowe jasno pokazują, że klienci i tak najczęściej wybierają klasykę.

- Smaki, które cieszą się największym zainteresowaniem naszych klientów to wanilia, czekolada i truskawka. Znaczący wzrost pod względem sprzedaży w ostatnich latach odnotowały takie smaki jak słony karmel czy pistacja – podaje Strefie Biznesu Aleksandra Robaszkiewicz, dyrektorka ds. relacji korporacyjnych Lidl Polska.

Podobnie jest w Biedronce. Rafał Aletański z tej sieci komentuje dla Strefy Biznesu:

– Najpopularniejsze pozostają klasyczne smaki, takie jak wanilia, czekolada, truskawka i śmietanka. Jednocześnie konsumenci bardzo chętnie sięgają po nowości, dlatego kluczowa jest różnorodna oferta. Obecnie szczególnym zainteresowaniem cieszą się lody z dodatkiem malin w różnych formach – od mas po sosy i posypki. Wciąż modne są także smaki pistacjowe, choć na rynku nadal jest miejsce na wysokiej jakości produkty w tej kategorii.©℗

eprasa.pl ede908e742

ELEKTROMOBILNOŚĆ

Gigant od elektroniki Apple pomoże Polsce wejść do gry o auta elektryczne

Fabryka samochodów elektrycznych w Jaworznie może stać się jednym z najważniejszych projektów dla polskiego przemysłu. Michał Hetmański, prezes Fundacji Instrat, przekonuje, że Polska ma szansę rywalizować z europejskimi i chińskimi producentami, ale musi przyspieszyć rozwój elektromobilności. – Musimy porządnie dociskać pedał gazu i zarabiać na elektromobilności – mówi Strefie Biznesu.

Maciej Badowski

FOT. MACIEJ BADOWSKI/ POLSKA PRESS

Auto elektryczne jako pierwsze w Polsce skorzystało z nowej energii z polskiego offshoru

Pierwszy prąd z morskich farm wiatrowych trafił już do polskiej sieci przez stację elektroenergetyczną w Choczewie. Docelowo ma ona odebrać energię z projektów offshore o łącznej mocy 6 GW, co, jak podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu Michał Hetmański, prezes Fundacji Instrat, będzie miało fundamentalne znaczenie dla krajowej energetyki.

– Z naszej stacji energetycznej w Choczewie popłynie do 6 gigawatów z morskich farm wiatrowych. To jest więcej, niż pochodzi z największej europejskiej elektrowni, czyli tej w Bełchatowie. To oznacza, że nasza najnowsza, największa stacja energetyczna przyjmie prąd z morskich wiatraków. Podłączyliśmy na razie tylko pierwszych kilkadziesiąt turbin, ale do końca 2029–2030 roku podłączymy z tych projektów do 6 GW. To oznacza, że ta energia wytworzy prawie 20 procent polskiego miksu i zastąpi nie tylko tę energię z węgla, ale przede wszystkim z importowanego gazu – mówi.

Hetmański nie zgadza się również z argumentem, że energia z morskich farm wiatrowych jest zbyt droga.

– Mówi się również, że prąd z offshore'u jest za drogi. Ja się nie zgodzę z tym twierdzeniem. Ta energia elektryczna z offshore'u, jeśli rzekomo droga, jeśli ja ją załaduję do mojego auta elektrycznego, to ja nadal, ładując się na zwykłej domowej taryfie, zapłacę dwa razy taniej niż na stacji paliw. Bo „litr" prądu dla mnie na zwykłej taryfie kosztuje około 3 złote. A dzisiaj jedziemy na stację, to już nie jest mrożone 6 złotych, ale bardziej 7 do 8 złotych za litr – podkreśla i dodaje, że znaczenie offshore'u wykracza poza sam koszt produkcji energii.

– Nawet troszeczkę droższa energia elektryczna z offshore'u jest też bardziej stabilna. Tworzy również więcej miejsc pracy w inwestycjach i utrzymaniu. To są lokalne miejsca pracy w polskich portach i stoczniach. Ona już nam się po prostu bardziej opłaca niż ta importowana z gazu. My nie budujemy elektrowni gazowych, my nie mamy własnych złóż gazowych, nie jesteśmy petrostate. My jesteśmy krajem opartym o energię elektryczną i ta transformacja w kierunku nie tylko odnawialnych źródeł energii, ale ku elektryfikacji jest nam po prostu opłacalna – tłumaczy.

Elektromobilność w Polsce wciąż mocno odstaje od Europy

Zdaniem Hetmańskiego równie dużym wyzwaniem pozostaje rozwój elektromobilności. Mimo że Polska jest jednym z ważniejszych producentów baterii i pojazdów elektrycznych, liczba takich samochodów na krajowych drogach pozostaje niewielka.

– Polska okazuje się globalnym producentem i baterii i pojazdów elektrycznych. Ale jeśli spojrzymy na to, co jeździ na drogach, to mamy zaledwie 150 tysięcy pojazdów w pełni elektrycznych na 20 milionów pojazdów osobowych. To jest bardzo mało. My w czerwcu tego roku mamy zaledwie 5 procent udziału pojazdów elektrycznych w sprzedaży. Średnia unijna to jest prawie 25 procent. Jak ocenia, jedną z głównych przyczyn jest wciąż niewystarczająca infrastruktura ładowania.

– Dlaczego średnia unijna jest prawie pięć razy wyższa? Bo nadal nasza sieć ładowania nie jest wystarczająca. Moja ładowarka osiedlowa jest non stop oblegana. Potwierdzam to z własnego doświadczenia. Niestety problem jest taki, że politycy nadal w Polsce myślą, że mogą zwalczać trendy.

W jego opinii Polska powinna wykorzystać szansę, jaką daje rozwój elektromobilności.

– Ja bym chciał, żeby polscy politycy, nasza klasa polityczna zrozumiała, że my na elektromobilności możemy zarabiać. Musimy ten rynek elektromobilności rozpędzić, żeby na nim zarobić. My musimy porzucić nasze nadzieje na to, że będziemy spowalniać tę transformację od aut spalinowych ku elektrycznym i zacząć porządnie dociskać pedał gazu, i zarabiać na elektromobilności.

Europa może skutecznie rywalizować z Chinami

Hetmański przekonuje, że europejski przemysł motoryzacyjny nadal ma potencjał, by skutecznie konkurować z producentami z Chin. Warunkiem jest jednak oferowanie produktów odpowiadających oczekiwaniom klientów.

– Nie mam co do tego wątpliwości. Chińczycy mają kilkadziesiąt marek. One globalnie konkurują na wielu rynkach i próbują je podbić z różnymi efektami. To, że chińskie auta mają około kilkunastu procent udziału w sprzedaży wśród wszystkich aut elektrycznych, jest dowodem na to, że konsumenci, jak nie mają dobrej alternatywy od europejskich producentów, to skłaniają się ku tym chińskim.

Jak zaznacza, przewaga azjatyckich producentów wynika przede wszystkim z parametrów oferowanych samochodów.

– Oni często oferują nie tyle lepszą cenę, ale lepsze technologie, parametry i prędkość ładowania. Europejscy producenci są ospali, oferują mniejsze baterie za gorszą cenę i wolniejsze ładowanie. Dlatego konsumenci idą w ramiona azjatyckich konkurentów. Wystarczy stworzyć dobry produkt, a on się będzie dobrze sprzedawał.

Inwestycja ma znaczenie także dla regionu

Budowa stacji elektroenergetycznej w Choczewie to inwestycja o wartości około 450 mln zł. Obiekt zajmuje 25 hektarów, a wyprowadzające z niego energię cztery linie przesyłowe o łącznej długości 250 km przebiegają przez 22 pomorskie gminy.

Według przedstawionych informacji przedsięwzięcie zostało zrealizowane głównie przez polskie firmy i z wykorzystaniem środków europejskich. Wraz z rozwojem morskiej energetyki wiatrowej wokół inwestycji rozwija się również krajowy łańcuch dostaw obejmujący porty, stocznie oraz producentów konstrukcji i komponentów dla sektora offshore. Dzięki temu powstają nowe miejsca pracy związane zarówno z budową, jak i późniejszą obsługą morskich farm wiatrowych.

eprasa.pl ede908e742

WAKACJE

Dyrektor hotelu zdradza, jak reklamować nieudany pobyt skutecznie i bez zbędnych scen

Emil Hoff

Wracasz z weekendowego pobytu poza miastem i masz mieszane uczucia: twój hotel jednak nie dał rady, kusi cię formularz reklamacji. Wielu turystów zna to uczucie bardzo dobrze. Zanim jednak postanowisz zareklamować pobyt, sprawdź porady eksperta branży hotelarskiej, który zdradza, jak składać reklamację w hotelu sprawnie, skutecznie i bez zbędnych scen.

Skończył się weekend i może masz za sobą pobyt w jednym z polskich hoteli, pensjonatów czy gospodarstw agroturystycznych. Mam nadzieję, że ci się podobało. Ostatecznie Polska ma w tej chwili jedną z najlepszych i najnowocześniejszych w Europie bez noclegowych.

Niestety nawet w najlepszych hotelach mogą przytrafić się usterki czy niedogodności, które psują gościom przyjemność z pobytu. Wtedy mamy do dyspozycji groźny oręż: reklamację. Wielu hotelowych gości nie wie jednak, jak się tym orężem posługiwać, i procedurę reklamowania zmienia w nieprzyjemną kłótnię z recepcjonistką czy internetową dramę (jak w niedawnym przypadku Książula).

A przecież obu stronom powinno chodzić o jedno: szybkie rozwiązanie problemu, żeby gość mógł jak najszybciej wrócić do wypoczywania w komforcie.

Dlatego warto wiedzieć co nieco o reklamacjach, zanim postanowisz złożyć swoją, czy to jeszcze w czasie pobytu w hotelu, czy po powrocie.

Spytałem Artura Trukawińskiego, dyrektora hotelu Arche Nałęczów, doradcę i eksperta branży hotelarskiej właśnie o to, jak składać reklamację w hotelu bezproblemowo i skutecznie. Hotelarz tłumaczy:

- co można, a czego nie można reklamować
- kiedy najlepiej składać reklamację
- jak formalnie złożyć reklamację, by odniosła skutek
- co możesz zrobić, jeśli hotel nie uznaj twojej reklamacji

To gotowe porady dla wszystkich, którzy uważają, że zostali w jakiś sposób pokrzywdzeni przez hotel, czy to w czasie dłuższego wakacyjnego pobytu, czy krótkiego weekendowego wypadu.

Trukawiński tłumaczy także samym hotelarzom, jak powinni przyjmować reklamacje od gości, by nie wywoływać publicznej kłótni w sieci, lecz raczej pokazać profesjonalizm i zdobyć uznanie innych gości i samych reklamujących.

Co gość hotelu faktycznie może reklamować?

Reklamować można wszystko to, co oznacza niewykonanie lub nienależyte wykonanie usługi zgodnie z ofertą lub umową. Może to być awaria wyposażenia, brak deklarowanych udogodnień, niewłaściwa czystość, hałas wynikający z zaniedbań hotelu czy zamknięta infrastruktura, która miała być dostępna.

A czego na przykład nie da się zareklamować?

Nie każda niedogodność oznacza podstawę do reklamacji. Hotel nie odpowiada za pogodę, korki, remont drogi prowadzącej do obiektu czy zachowanie osób trzecich pozostających poza jego kontrolą. Podobnie subiektywne odczucia dotyczące wystroju wnętrz czy gustu kulinarnego nie zawsze oznaczają wadliwie wykonaną usługę.

Kiedy już dotknęła nas jakaś niedogodność, jak powinniśmy składać reklamację w hotelu, żeby była skuteczna?

W ciągu ponad dwudziestu lat pracy w hotelarstwie zauważyłem jedną prawidłowość. Zdecydowaną większość reklamacji można rozwiązać w ciągu kilkunastu minut, pod warunkiem, że gość zgłosi problem podczas pobytu.

Największym błędem jest czekanie do wyjazdu lub publikacja negatywnej opinii w Internecie bez wcześniejszego poinformowania hotelu.

Dlaczego to tak poważny błąd?

Hotel nie jest w stanie naprawić problemu, o którym nie wie. Jeżeli klimatyzacja nie działa, w pokoju jest zbyt głośno, materac nie spełnia oczekiwań czy łazienka wymaga dodatkowego sprzątania, personel powinien dostać szansę zareagowania.

Czyli od razu zgłaszać problem na recepcji?

Tak, zawsze zachęcam gości, aby najpierw zgłosili sprawę recepcjoniście czy kierownikowi recepcji.

A co, jeśli to nie pomoże?

Jeżeli problem nie zostanie rozwiązany, warto poprosić o rozmowę z managerem dyżurnym lub dyrektorem hotelu. Dobrze zarządzane obiekty mają procedury pozwalające reagować praktycznie natychmiast.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Artur Trukawiński, dyrektor Arche Nałęczów, podpowiada gościom, jak powinni składać reklamacje, by odniosły skutek

Czy potrzebna jest jakaś dokumentacja lub dowody przy składaniu reklamacji?

Warto pamiętać, że reklamacja powinna opierać się na faktach. Zdecydowana większość reklamacji składana jest przez uczciwych gości, którzy rzeczywiście doświadczyli problemu i oczekują jego rozwiązania.

W takim przypadku dobrym rozwiązaniem jest zawsze wykonanie zdjęć dokumentujących problem oraz zachowanie spokojnej, rzeczowej komunikacji. Emocje są zrozumiałe, ale konkretne informacje zawsze pomagają szybciej znaleźć rozwiązanie.

Czy często zdarzają się nieuczciwe reklamacje?

Niestety hotelarze od lat spotykają się z próbami wyłudzenia bezpłatnych usług lub odszkodowań. Profesjonalnie zarządzane hotele posiadają odpowiednie procedury, dokumentację oraz doświadczenie pozwalające zweryfikować zasadność takich zgłoszeń.

Jakie mogą być konsekwencje w przypadku, gdy ktoś jednak nie pójdzie z reklamacją na recepcję, tylko wystawi hotelowi negatywną opinię w Internecie na podstawie okoliczności, na które hotel nie miał wpływu?

Podobnie jak konsument ma prawo dochodzić swoich roszczeń, tak hotel ma prawo chronić swoje dobre imię. Jeżeli pojawiają się świadomie nieprawdziwe informacje naruszające reputację obiektu lub jego pracowników, hotel może korzystać z przewidzianych prawem środków ochrony.

Na szczęście są to sytuacje marginalne. W większości przypadków wystarczy dać hotelowi szansę na rozwiązanie problemu, zanim sprawa trafi do sieci.

A co w przypadku, gdy hotel odmówi reklamacji, a gość nie zgadza się z tą decyzją?

W swojej pracy wielokrotnie proponowałem gościom, którzy nie zgadzali się z decyzją hotelu, skorzystanie z pomocy Rzecznika Praw Konsumentów. To niezależna instytucja, która pomaga obiektywnie ocenić sprawę i wskazać, czy reklamacja jest zasadna oraz jaka forma rekompensaty byłaby adekwatna. To zdecydowanie lepsze rozwiązanie niż prowadzenie emocjonalnych sporów w mediach społecznościowych.

Zajmijmy się teraz sprawą reklamacji od drugiej strony: z perspektywy hotelarza. Jak hotel powinien reagować na reklamacje, by nie pogarszać sprawy i nie narażać się na szkody wizerunkowe?

Trzeba rozumieć, że reklamacja nie jest porażką hotelu. Jest informacją zwrotną od gościa. Znacznie większym problemem jest sposób, w jaki hotel na nią reaguje.

Jak więc hotel powinien prawidłowo zareagować?

Najważniejsze są trzy elementy: szybkość, empatia i konkretne działanie.

Gość powinien przede wszystkim poczuć, że został wysłuchany. Nawet jeśli hotel potrzebuje czasu na wyjaśnienie sprawy, warto rozpocząć od prostego komunikatu: „Dziękujemy za zgłoszenie. Przykro nam, że pobyt nie spełnił oczekiwań. Już sprawdzamy sytuację". To niewiele kosztuje, a bardzo często obniża poziom emocji.

Jeżeli reklamacja jest zasadna, hotel powinien zaproponować rozwiązanie jeszcze podczas pobytu. Może to być zmiana pokoju, usunięcie usterki, dodatkowa usługa, częściowy zwrot kosztów lub voucher na kolejny pobyt czy usługę. Im szybciej problem zostanie rozwiązany, tym większa szansa, że gość wyjedzie z pozytywnym wspomnieniem mimo początkowych trudności.

A czego absolutnie nie robić, gdy gość zgłosi reklamację?

Największym błędem jest brak odpowiedzi lub próba przerzucenia winy na gościa. Dzisiejszy klient oczekuje przede wszystkim uczciwości i dialogu.

Jak hotelarz powinien reagować na negatywne opinie w Internecie?

Nie polecam prowadzenia sporów z gośćmi w komentarzach internetowych. Publiczna dyskusja bardzo rzadko zmienia zdanie autora opinii, natomiast jest czytana przez tysiące potencjalnych klientów. Odpowiedź hotelu powinna być spokojna, profesjonalna i zapraszać do bezpośredniego kontaktu.

A co w przypadku, gdy hotel nie uznaje reklamacji za zasadną?

W takich przypadkach hotel również powinien zachować kulturę i rzeczowo przedstawić swoje stanowisko. Profesjonalizm polega na opieraniu się na dokumentacji, zapisach monitoringu, raportach personelu czy obowiązujących procedurach, a nie na emocjach.

Na koniec chciałbym zaapelować zarówno do gości, jak i hotelarzy. Urlop ma być czasem odpoczynku, regeneracji i budowania dobrych wspomnień. Nie jedziemy na wakacje po to, aby szukać problemów, lecz po to, aby odpocząć. Zamiast zakładać złą wolę drugiej strony, warto postawić na rozmowę.

W mojej ponad dwudziestoletniej pracy w hotelarstwie przekonałem się, że zdecydowaną większość problemów można rozwiązać w kilka minut przy recepcji. Szkoda wakacyjnego czasu na konflikty, skoro najczęściej wystarczy dobra komunikacja, odrobina empatii i chęć znalezienia wspólnego rozwiązania.

eprasa.pl ede908e742

ZAKUPY

Dino, Lidl ani Biedronka już dłużej tego nie ukryją

Agata Wodzień-Nowak

Sieci handlowe są już nie tylko kanałem sprzedaży, ale też aktywnym twórcą marek własnych i wartości dodanej dla konsumenta, zauważyło Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Skoro rola Biedronki, Lidla, Aldi czy Dino wciąż rośnie, to trzeba przypilnować, by znakowanie na ich produktach ujawniało, czyimi rękoma powstało np. masło, szynka i lody.

W ostatnich tygodniach sprawdzaliśmy, skąd pochodzą produkty nabiałowe, jak masło, mleko i jogurty w sieciach handlowych. To te sprzedawane pod markami własnymi, czyli np. Pilos w Lidlu czy Mleczna Dolina w Biedronce i Krasula w Dino. Za każdym razem znajdowaliśmy informację o tym, kto wyprodukował dany towar, najczęściej z tyłu małym drukiem. Tak samo było z wędlinami.

Inaczej wypadł przegląd lodów, ponieważ w przypadku Lidla była jedynie informacja o tym, że to ta sieć jest dystrybutorem. Gdy zapytaliśmy o to Lidla, wyjaśnił ogólnie: „Lody naszych marek własnych produkowane są przez wiodących producentów z całej Europy".

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zauważyło ten problem. 5 sierpnia do Rządowego Centrum Legislacji trafił projekt rozporządzenia zmieniający rozporządzenie w sprawie znakowania poszczególnych rodzajów środków spożywczych. Jest na etapie konsultacji.

Celem nowelizacji ma być wprowadzenie obowiązku podawania na opakowaniach żywności danych rzeczywistego producenta. Dotyczy to sytuacji, gdy:

- Produkt jest sprzedawany pod marką dystrybutora, który sam go nie wyprodukował.
- Producent działa poza obszarem UE/EFTA – w takim przypadku należy podać dane importera.

Marek własnych od sieci handlowych będzie coraz więcej

W uzasadnieniu projektu resort wskazuje:

W Polsce w ostatnich 15–20 latach wzrost popularności marek własnych był wyjątkowo dynamiczny, co wskazuje na rosnącą akceptację tej formy produktów wśród konsumentów oraz skuteczność strategii sieci detalicznych, wskazuje resort rolnictwa. podobnie jest w całej Europie.

Z analiz ministerstwa wynika, że rynek marek własnych w Polsce wciąż ma potencjał wzrostowy.

Przy poziomie ok. 34% udziału rynkowego w 2023 r., Polska znajduje się poniżej średniej zachodnioeuropejskiej. Biorąc jednak pod uwagę tempo wzrostu w ostatnich latach oraz dalszy rozwój dyskontów i supermarketów, możliwe jest osiągnięcie poziomu 40% w perspektywie kolejnych 5–7 lat.

Ministerstwo wskazuje wprost, że sieci takie jak Lidl, Aldi i Biedronka oparły swoją strategię w dużej mierze na markach własnych, co pozwoliło im kontrolować ceny, jakość i marżę.

Zmiana postrzegania jakości, profesjonalizacja marketingu i atrakcyjniejsze opakowania zatarły granicę między markami własnymi a narodowymi. Rozszerzenie oferty o segmenty premium i specjalistyczne (bio, vegan, bezglutenowe) przyciągnęło nowych klientów, a wysoka inflacja i rosnące koszty życia dodatkowo skłoniły konsumentów do wyboru tych tańszych, lecz pełnowartościowych alternatyw.

Trzeba ujednolicić sposób informowania konsumenta, bo ten coraz bardziej ufa markom własnym

Jednocześnie MRiRW stwierdza, że rynek jest niespójny, czyli sieci handlowe stosują różne polityki co do jawności danych producenta, a to z kolei prowadzi do braku przewidywalności dla producentów, jak i braku spójności przekazu informacji w tym zakresie dla konsumenta.

Z opracowania Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – PIB z czerwca 2025 r. wynika, że polscy konsumenci coraz częściej traktują marki własne jako pełnoprawną alternatywę dla marek producentów, biorąc pod uwagę już nie tylko ich cenę, ale również jakość, wygodę oraz dostępność. Potwierdzają to dane GfK z 2023 roku, według których:

- zdecydowana większość nabywców uznała produkty sieci handlowych za tańsze (86%),
- ponad siedmiu na dziesięciu respondentów oceniło ich jakość jako porównywalną (71%),
- a ponad dwie trzecie zdeklarowało ich regularny zakup (68%).

Podanie danych „rzeczywistego producenta" jest postrzegane jako element zwiększający wiarygodność produktu, z potencjałem do zwiększenia sprzedaży. Z obecnych przepisów wynika, że w oznakowaniu środka spożywczego mogą być podane jedynie dane właściciela sieci handlowej pod której marką wprowadzany jest do obrotu dany środek spożywczy. Z badań przeprowadzonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wynika, że zarówno producenci jak i konsumenci chcą aby informacja o rzeczywistym producencie była podawana w oznakowaniu środków spożywczych.

Duga strona medalu, czy rzeczywisty producent

Ministerstwo wskazuje, że wytwarzanie marek własnych pozbawia producentów w dużym stopniu możliwości budowania własnej rozpoznawalności i pozycji rynkowej. Odpowiedzią na ten problem ma być projekt rozporządzenia MRiRW, który zakłada obowiązkowe umieszczanie danych rzeczywistego producenta (lub importera) na opakowaniach produktów sieciowych.

Projekt ma silne poparcie branży i konsumentów:

- 84% badanych przedsiębiorców popiera ten obowiązek, uznając go za szansę na zwiększenie transparentności, zaufania oraz wiarygodności, przy znikomym wpływie na koszty i bezpieczeństwo umów.
- 76% Polaków żąda informacji o faktycznym wytwórcy na produktach sieciowych, 68% deklaruje, że zwiększyłoby to ich skłonność do zakupu, a ponad połowa (52%) zrezygnowała kiedyś z zakupu z powodu braku takich danych.

Już nie małym, ledwo widocznym drukiem. Sieci handlowe będą musiały zmienić znakowanie

Autorzy produktu przewidują, że wskazanie producenta lub importera na rynek UE ma być czytelne.

Jakie konkretnie? Informację podaje się je na białym tle, z zastosowaniem czarnej czcionki nie mniejszej niż użyta do prezentacji danych „dystrybutora", w czarnej ramce w kształcie prostokąta, którego powierzchnia ma być nie mniejsza niż 50% powierzchni znaku towarowego środka spożywczego.

Nowe przepisy mają zapewnić przejrzystość na rynku żywności oraz odpowiedzieć na wyraźne zapotrzebowanie odbiorców na pełną informację o pochodzeniu produktów. Rozporządzenie ma wejść w życie po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia.

RYNEK PRACY

Firma może otrzymać prawie 30 tys. zł ekstra. I to tylko za jedną osobę

oprac. Agnieszka Kamińska

Prawie 30 tys. zł dofinansowania w skali roku może otrzymać firma, która zatrudni osobę bezrobotną w wieku powyżej 50 lat. Pracodawca zyskuje też zwolnienie z opłacania składek na Fundusz Pracy za zatrudnionego pracownika.

Pracodawcy, którzy zdecydują się na zatrudnienie bezrobotnego powyżej 50. roku życia, mogą liczyć na wysokie dofinansowanie wynagrodzenia, sięgające nawet do 50% minimalnej pensji miesięcznie.

28 836 zł rocznie może otrzymać firma, która zatrudni bezrobotnego w wieku powyżej 50 lat

Urząd pracy pokrywa do 50% minimalnego wynagrodzenia za pracę miesięcznie. Maksymalne wsparcie w tym roku wynosi do 2403 zł miesięcznie, co daje 28 836 zł rocznie. A przypomnijmy, że pomoc finansowa jest wypłacana przez 12 miesięcy w przypadku zatrudnienia bezrobotnego w wieku powyżej 50. roku życia. Pracodawca zyskuje też zwolnienie z opłacania składek na Fundusz Pracy za zatrudnionego pracownika.

Po zakończeniu 12-miesięcznego dofinansowania, pracodawca ma obowiązek utrzymywać etat na własny koszt przez kolejne 6 miesięcy

Aby zatrzymać pozyskane fundusze, firma musi spełnić konkretne warunki. Po pierwsze okres, na jaki dana osoba musi zostać zatrudniona, to minimum 18 miesięcy.

To znaczy, że po zakończeniu 12-miesięcznego dofinansowania, pracodawca ma obowiązek utrzymywać etat na własny koszt przez kolejne 6 miesięcy. Przedwczesne zwolnienie pracownika oznacza konieczność zwrotu pobranych pieniędzy wraz z odsetkami. Jednym z wymogów jest też to, że firma nie może zalegać z podatkami, składkami ZUS oraz wypłatami dla obecnych pracowników.

Dopłata przysługuje tylko wtedy, gdy do firmy trafi bezrobotny skierowany przez powiatowy urząd pracy. Musi to być osoba, która ukończyła 50 lat, ale nie osiągnęła jeszcze wieku emerytalnego - 60 lat w przypadku kobiet i 65 lat w przypadku mężczyzn. Co istotne, osoba kierowana przez urząd pracy nie mogła być bezpośrednio przed rejestracją w urzędzie pracy zatrudniona u tego pracodawcy ani wykonywać u niego innej pracy zarobkowej. Ten zakaz ma wyeliminować sytuację, w której firma ponownie przyjmuje pracownika tylko po to, aby otrzymać dofinansowanie.

Firma zyskuje nie tylko dofinansowanie, ale też cenne kompetencje i wzmocnienie organizacyjne firmy

Dofinansowania do zatrudnienia pracowników 50 plus są popularne głównie w mniejszych miejscowościach o wyższym bezrobociu. W dużych miastach, gdzie płace przewyższają minimalne wynagrodzenie, ich skuteczność bywa ograniczona.

Angażowanie ich w procesy wdrożeniowe, mentoringowe czy szkoleniowe wzmacnia ciągłość organizacyjną i wspiera budowanie spójnej kultury pracy

URSZULA MARTYŁA
z Grafton Recruitment

Tymczasem rekruterzy powtarzają, że warto inwestować w osoby po 50. roku życia. Zróżnicowane wiekowo zespoły mogą zwiększać przewagę konkurencyjną firm.

– Angażowanie ich w procesy wdrożeniowe, mentoringowe czy szkoleniowe wzmacnia ciągłość organizacyjną i wspiera budowanie spójnej kultury pracy. W zespołach wielopokoleniowych ich cierpliwość, dystans i gotowość do dzielenia się wiedzą mają ogromne znaczenie dla integracji i zaangażowania pozostałych pracowników – mówiła niedawno Urszula Martyła z Grafton Recruitment.

eprasa.pl ede908e742

PROGRAMOWO

G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Remzi szantażuje Halila. Mężczyzna grozi, że ujawni pani Münevver całą prawdę o Pakize i Tahsinie, jeśli nie dostanie pieniędzy. W szpitalu dochodzi do kolejnych awantur. Burak ponownie staje w obronie Yasemin przed Meltem, która za punkt honoru postawiła sobie przepędzić Yasemin z dala od Buraka i szpitala. Pielęgniarka zaś prosi lekarza, by nie oczekiwał od niej niczego poza relacją zawodową. Sengul wspiera Yasemin w opiece nad matką. Münevver godzi się z Mine po nieporozumieniu i przeprasza wnuczkę za to, że sprawiła jej przykrość. Po wysłuchaniu nagrania stan matki Yasemin nieznacznie się poprawia, a lekarz zgadza się powtórzyć badania, choć nie spodziewa się trwałej zmiany.

G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Służba komentuje obecność dwóch ochroniarzy, których zarządca postawił przy drzwiach pani Pii. Mimo to zastraszona kobieta wciąż nie może się uspokoić. Kucharka Simona zaś odwiedza swojego wnuczka w tajemnicy przed jego matką. Adriano przekonuje Catalinę, żeby przestała się ukrywać w hangarze. Petra, jako nowa przełożona Marii, dręczy ją psychicznie przy każdej okazji. Szef służby Ricardo nieśmiało wyznaje uczucia pokojówce. Na froncie wojennym siły francuskie ruszają do natarcia na Niemców. Manuel dowiaduje się, że Curro dołączył do kompanii, która ma atakować jako pierwsza. W ostatniej chwili próbuje go zatrzymać. Czy zdoła ocalić młodzieńca?

G. 20:00

Trzeci oficer

TVP Historia

„Trzeci oficer", podobnie jak „Oficerowie", nie stanowi bezpośredniej kontynuacji historii opowiedzianej w poprzedniej serii, chociaż w poszczególnych odcinkach pojawiają się nawiązania do wydarzeń oglądanych w „Oficerze" bądź właśnie w „Oficerach". Występują też dobrze znane postacie: komisarz Tomasz Kruszyński „Kruszon", nadkomisarz Aldona Ginko – Ryś, podinspektor Marek Sznajder, dowódca Specjalnej Grupy Pościgowej CBŚ, podkomisarz Alicja Szymczyszyn, Damian Ryś, Jacek Wielgosz ps. „Grand" i jego żona Rita czy też szef wywiadu, gen. Michał Matejewski. Twórcom udało się zachować klimat poprzednich serii. Akcja serialu zaczyna się w maju 2007 r. w Nicei. Arab Daoud przekazuje oficerom polskiego wywiadu informacje o polskiej bombie atomowej, którą fizyk polskiego pochodzenia chce sprzedać terrorystom.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Wszyscy są wstrząśnięci śmiercią Marii. Załamana Monika od rana szuka ojca, który chciał być bliżej żony i siedzi przed budynkiem prosektorium. Kiedy bliscy go tam znajdują okazuje się, że zgodnie z procedurami, ciało Ziębowej ma być poddane sekcji. Włodek bardzo to przeżywa... Michał prosi Weronikę, żeby znalazła wyjście z sytuacji. Roztocka po pomoc idzie do Kamila. Kopciowa dzwoni do Pawła z wiadomością o śmierci Marii w chwili, gdy on przywozi żonę do szpitala. Beata zaczęła rodzić, na 2 tygodnie przed terminem. Wójcikowa pyta męża o powrót pani Marii. Paweł nie ma odwagi powiedzieć żonie o tragedii... Kiedy Beatka rodzi śliczną dziewczynkę, Wójcik z emocji aż mdleje. Jarek przychodzi do Elizy. Roztrzęsiony wyznaje, że babcia Maria nie żyje. Gdy żona przytula go ciepło, Berg prosi, by razem powiedzieli o tym dzieciom. Junior denerwuje się widząc tatę, jednak kiedy chłopak słyszy co się wydarzyło, ze współczuciem podchodzi do niego.

G. 18:25

Akacjowa 38

TVP 1

Samuel z powodzeniem przekupuje ojca Ursuli. Dzięki temu udaje mu się jego rękoma umieścić Ursulę w szpitalu psychiatrycznym. Świadkami dantejskich scen, rozpaczy Ursuli i jej furii podczas wyprowadzenia jej z domu są prawie wszyscy lokatorzy kamienicy. Tym samym Ursula staje się tematem numer jeden plotek i wszyscy dyskutują tylko o jej upadku i chorobie. Jednak Trini ma kolejny temat – Antonito. Kobieta donosi mężowi, że jego syn tylko udaje kontuzję kolana! Robi to po to, by nie pracować i móc całą swoją uwagę skupić na wynalazku. Pułkownik coraz bardziej traci wzrok. Jest niemal ślepy, ale wciąż nie chce poddać się żadnej formie leczenia. Silvia mimo to niezmordowanie namawia go na operację. Diego proponuje Blance wyjazd na stałe do Huelvy. Uważa, że zmiana otoczenia będzie dobra dla ich zdrowa i życia.

eprasa.pl ede908e742

KRZYŻÓWKA NR 122

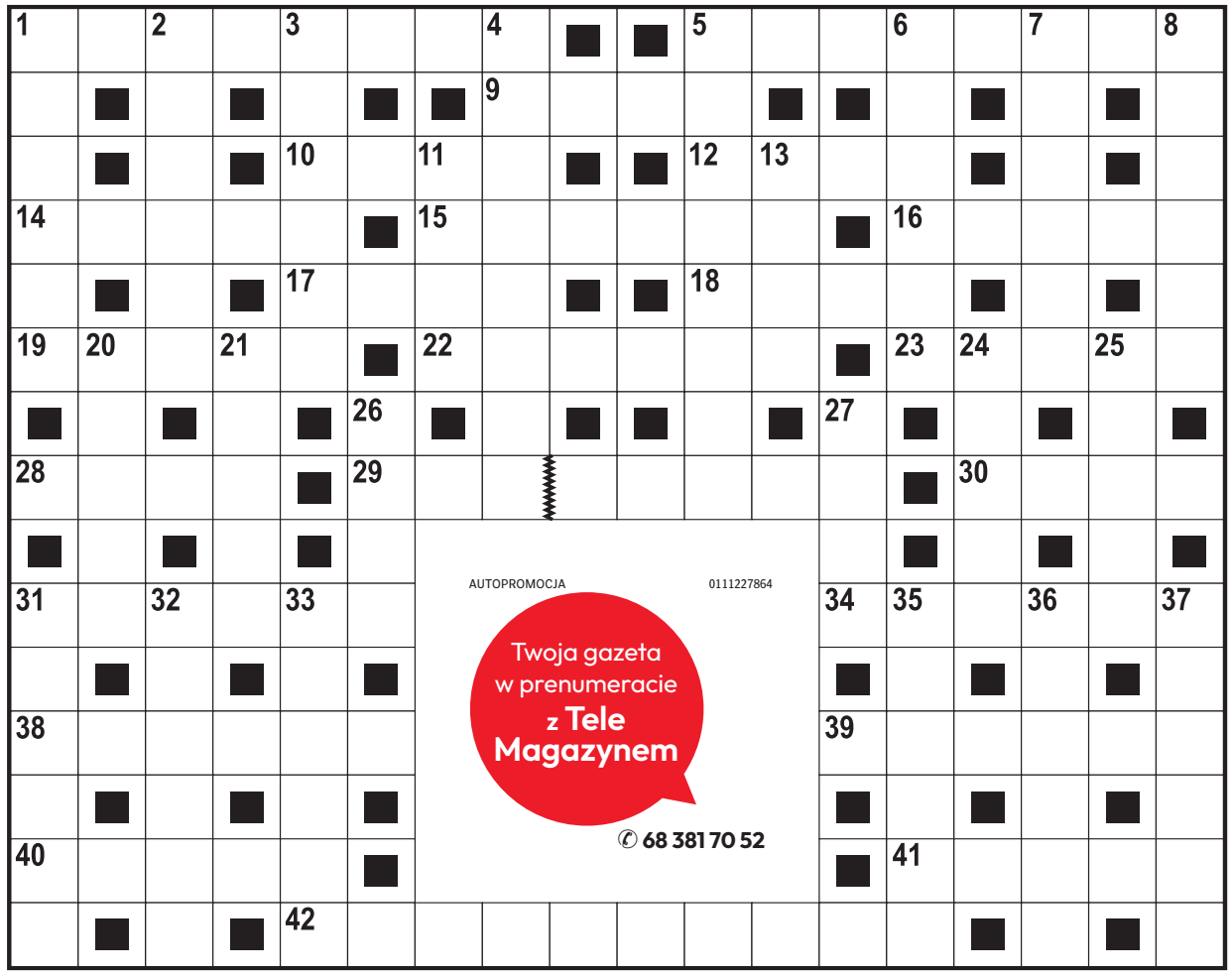

Poziomo:

1) szkoli nauczycieli, pedagog,
5) „… o mojej Warszawie”, utwór Mieczysława Fogga,
9) przepływa przez Opole,
10) złota …, czyli sentencja,
12) Jean, aktor z filmu „Goście, goście”,
14) miejsce pracy Rzeckiego,
15) producent kosmetyków,
16) powoływanie do wojska,
17) duża rzeka na terytorium Rosji i Chin,
18) gromadzone na twardym dysku,
19) muł naniesiony przez wodę,
22) piętro widowni teatralnej,
23) „… na gorącym blaszanym dachu”, melodramat,
28) odpad ze stolarni,
29) wybitny piłkarz argentyński,
30) cecha muzyki marszowej,
31) „… i Małgorzata”, powieść Michała Bułhakowa,
34) polski herb szlachecki,
38) napój z soku owocowego i lodu,
39) przechadzka po promenadzie,
40) relacje, poczucie wspólnoty,
41) dietetyczna potrawa w szpitalnym menu,
42) autorka „Naszej szkapy”.

Pionowo:

1) japoński producent samochodów,
2) miasto w województwie lubelskim z Lotniczą Akademią Wojskową,
3) przyrząd z igłą magnetyczną,
4) najwyżej położony stan w USA,
5) sytuacja pozornie niemożliwa,
6) drewniane naczynie dojarki,
7) jedno z podstawowych pojęć ontologii, nicość,
8) altówka miłosna, wildamora,
11) „Ach, co to był za …”, utwór grupy Quorum,
13) słoweński producent sprzętu narciarskiego,
20) dowód niewinności,
21) statek marynarki wojennej,
24) botaniczny lub zoologiczny,
25) dowodzony przez szypra,
26) pospolita ryba karpiowata,
27) szypułkowy lub pospolity,
31) odwaga na polu walki,
32) zbiór plonów, żniwa,
33) cienki pasek skórzany,
35) udomowiony gatunek lamy,
36) prymitywne narzędzie do połowu ryb,
37) kontynent z Wybrzeżem Kości Słoniowej.

AUTOPROMOCJA 0111227864
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 68 381 70 52

ROZWIĄZANIE NR 121

O	■	A	■	M	O	P	S	■	■	P	U	C	K	■	L	■	R	
D	A	N	I	A	■	R	A	N	K	O	R	■	L	A	U	R	A	
E	■	O	■	G	R	A	M	■	■	D	A	L	I	■	N	■	P	
Z	E	N	O	N	■	S	O	J	U	S	Z	■	M	L	E	K	O	
W	■	I	■	A	G	A	T	■	■	T	A	M	A	■	T	■	R	
A	R	M	A	T	A	■	N	I	D	A	■	A	T	L	A	N	T	
■	I	■	G	■	L	■	I	■	■	W	■	J	■	H	■	O	■	
P	O	D	A	T	E	K	K	A	T	A	S	T	R	A	L	N	Y	
■	N	■	M	■	R							E	■	S	■	E	■	
W	I	K	A	R	Y							K	W	A	R	T	A	
Y	■	R	■	O	■							■	Ł	■	O	■	L	
B	E	A	G	L	E							M	O	S	K	W	A	
U	■	T	■	N	■							■	C	■	O	■	D	
C	I	E	K	I	■							■	H	U	S	K	Y	
H	■	R	■	K	A	S	T	A	N	I	E	T	Y	■	Z	■	N	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

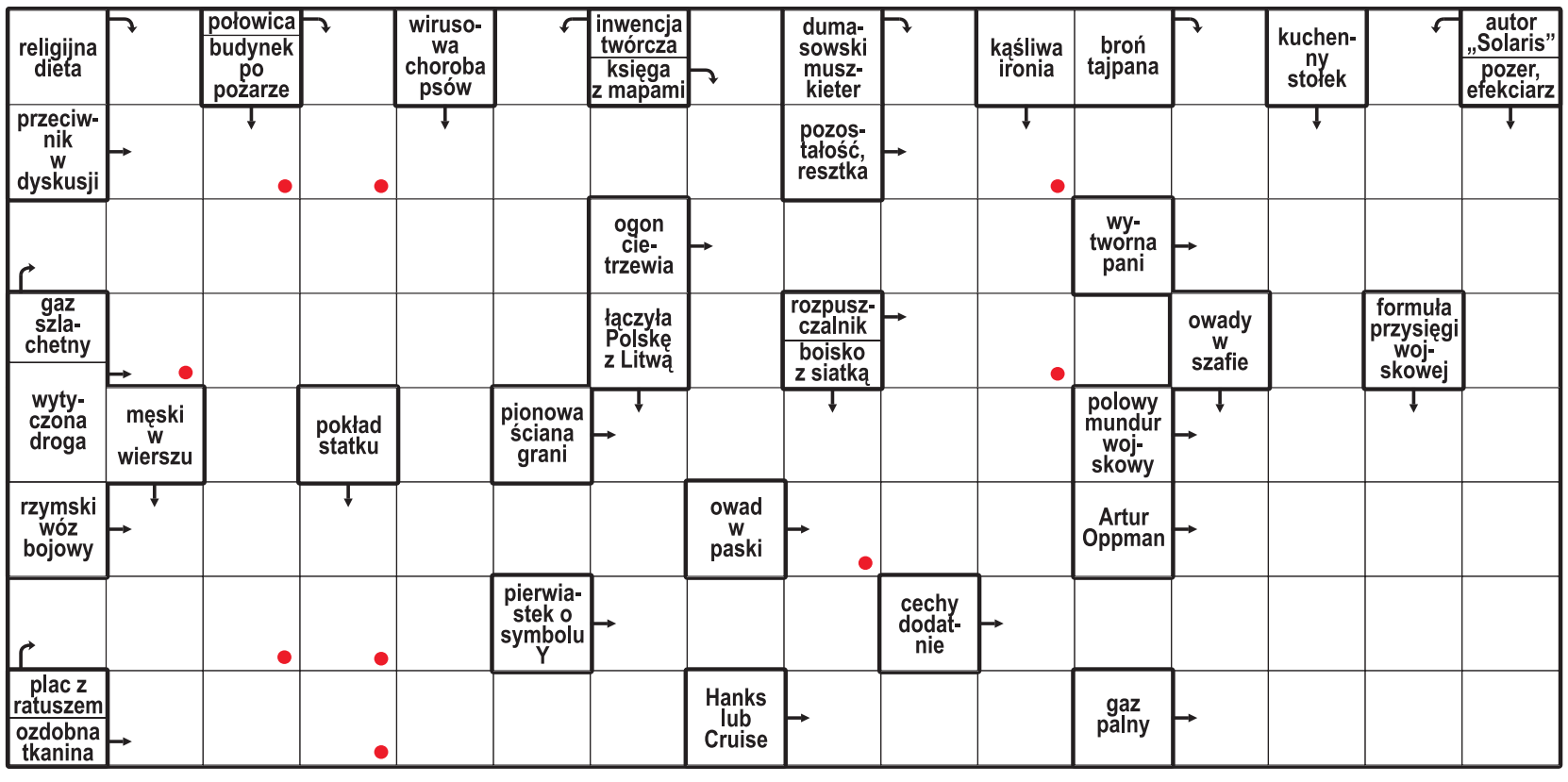

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: POSTRONEK.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważna decyzja otworzy Ci drogę do sukcesu. Horoskop dzienny radzi zaufać sobie i działać śmiało!

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci rozwiązać trudną sprawę. Horoskop na dziś mówi, że czeka Cię miła niespodzianka.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że ucieszy nie tylko Ciebie.

Byk (20.04 - 20.05)
Posłuchaj dziś intuicji. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa z bliską osobą przyniesie Ci ulgę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi pokazać swój talent.

Rak (22.06 - 22.07)
Dziś uporządkujesz ważną sprawę. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje, by nie przejmować się drobiazgami.

Lew (23.07 - 22.08)
Spotkanie z kimś bliskim poprawi Ci nastrój. Horoskop dzienny sugeruje znaleźć czas na przyjemności.

Panna (23.08 - 22.09)
Czeka Cię intensywny dzień, ale horoskop na dziś wróży, że wyjdziesz z niego zwycięsko.

Waga (23.09 - 22.10)
Horoskop dzienny na wtorek mówi, że niespodziewana okazja otworzy przed Tobą nowe możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Cierpliwość przyniesie dziś efekty. Horoskop dzienny sugeruje, by nie przyspieszać wydarzeń.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł może dziś zachwycić innych. Horoskop na dziś radzi pokazać światu swoją wizję.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Daj sobie chwilę wytchnienia. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spokojny dzień pozwoli Ci odzyskać energię.

eprasa.pl ede908e742

PIŁKA NOŻNA

Po siedem bramek w Różankach i Świebodzinie, remis Polonii w Nietkowie i pogrom w Żarach

Szymon Zatylny

Za nami dwie kolejki spotkań w lubuskiej grupie IV ligi piłkarskiej. Czy można już wskazywać faworytów? Kandydat do awansu - Polonia Słubice - stracił punkty w Nietkowie.

Trzy bramkowe dublety w Świebodzinie

Na otwarcie 2. kolejki spotkań kibice mogli obejrzeć mecz Pogoni Skwierzyna z Ilanką Rzepin. Gospodarze już w 33 min prowadzili 2:0. Goście bramkę na otarcie łez strzelili dopiero w czwartej minucie doliczonego czasu gry. Już dwie godziny później, w Świebodzinie, miejscowa Pogoń musiała przełknąć gorycz porażki, po tym, jak bramkarz gospodarzy aż pięciokrotnie wyciągał piłkę z siatki w meczu z Piastem Karnin Gorzów. Skończyło się 2:5, a dublet bramek na swoim koncie zaliczyło trzech zawodników: Yauheni Semianchuk (Pogoń), Tymur Chepovoi (Piast) i Filip Roszak (Piast).

Natomiast mecz Promienia Żary z Koroną Kożuchów był prawdziwie jednostronnym spotkaniem. Wynik 4:0 drużynie gości zapewnili: Stanisław Antosik, Mateusz Żmudziński, Patryk Zawojek i Bartosz Matysiak. Dla Promienia to początek sezonu do zapomnienia, bo w 1. kolejce Żaranie przegrali walkowerem mecz z Odrą Nietków.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Radosna szatnia zespołu Sprotavii Szporotawa, który w wyjazdowym meczu pokonał Stal Sulęcin 3:0

Emocje do ostatniego gwizdka

W Iłowie rezerwy Lechii Zielona Góra w doliczonym czasie gry pierwszej połowy doprowadziły do remisu 1:1 i taki stan utrzymał się do końca spotkania. O wiele ciekawiej było natomiast w starciu Dozametu Nowa Sól z Czarnymi Żagań. Nowosolanie otworzyli wynik meczu w 2 min, lecz po 52 minutach na tablicy wyników „wisiało" niekorzystne dla nich 1:3. Udało im się jeszcze strzelić bramkę w 81 min, lecz nie zdołali odwrócić losów spotkania.

Mecz Róży Różanki z Łucznikiem Strzelce Krajeńskie z pewnością zostanie w pamięci kibiców. Wynik 4:3 mówi sam za siebie. Piłkarze Łucznika aż dwukrotnie odrabiali straty, doprowadzając do remisu. Na drodze do zwycięstwa gościom stanął jednak wybitny tego dnia Adrian Paradowski, który zapisał przy swoim nazwisku aż trzy trafienia.

Remis faworyta, przebudzenie Sprotavii i dobra forma Victorii

W Nietkowie doszło do ciekawego starcia drużyn z zachodniej części województwa. Odra zremisowała 1:1 z Polonią Słubice, odbierając punkty wielkiemu faworytowi do awansu. Gospodarze objęli prowadzenie po trafieniu Patryka Jasiaka, ale jeszcze przed przerwą odpowiedział Mateusz Mączyński i obie ekipy podzieliły się punktami.

W Sulęcinie Sprotavia Szprotawa szybko otrząsnęła się po dotkliwej porażce z inauguracji sezonu. Zespół ze Szprotawy pewnie wygrał na boisku Stali 3:0, odnosząc pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach i jednocześnie pogłębiając problemy gospodarzy, którzy po dwóch kolejkach pozostają bez punktów.

W Szczańcu miejscowa Victoria potwierdziła wysokie aspiracje na początku sezonu. Drużyna, prowadzona przez dobrą formę z pierwszej kolejki, pokonała Celulozę Kostrzyn nad Odrą 3:0. Dzięki drugiej wygranej z rzędu Victoria utrzymała miejsce w ścisłej czołówce IV-ligowej tabeli.

©℗

KOLARSTWO

Tour de Pologne był wyjątkowym wyścigiem. Polka druga we Francji

Jacek Kmiecik, Zbigniew Czyż

– 83. Tour de Pologne był wyjątkowy pod wieloma względami, m.in. sentymentalnym, i był udany pod względem sportowym – podkreślił dyrektor wyścigu Czesław Lang po zakończeniu imprezy w Wieliczce.

– Pierwsza cecha szczególna tegorocznej edycji to trasa. Wyścig odbywał się pod hasłem Północ-Południe, a kolarze jechali praktycznie przez całą Polskę – powiedział Lang.

Na Pomorzu, konkretnie w Gdańsku, Tour de Pologne gościł poprzednio w 2014 roku, w Gdyni, gdzie przed wyścigiem zorganizowano efektowną prezentację drużyn na ORP „Błyskawica" – w 2004 roku, a na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w 2002 roku.

Pierwszy etap, z Gdyni do Koszalina, prowadził przez rodzinne strony Langa, m.in. Kołczygłowy, gdzie się urodził w 1955 roku. – Podróż sentymentalna przez Bytów, Gostkowo, Kołczygłowy. To była moja „Strefa Kibica" – przypomniał.

Zdaniem dyrektora wyścigu tegoroczna edycja była wyjątkowa również z powodu liczby kibiców. – Wszędzie tłumy, a Wały Chrobrego w Szczecinie wyglądały jak Paryż na ostatnim etapie Tour de France. Sam byłem w szoku, jak wielu było fanów kolarstwa – zauważył.

Wyjątkowa była również obecność na mecie ostatniego etapu prezydenta RP Karola Nawrockiego. – Wyścig jest organizowany od 1928 roku i zawsze odbywał się pod patronatem prezydenta RP. Przed wojną Ignacego Mościckiego i z marszałkiem Józefem Piłsudskim w Komitecie Honorowym, a po przemianach ustrojowych Lecha Wałęsy, Aleksandra Kwaśniewskiego, Lecha Kaczyńskiego, Bronisława Komorowskiego, Andrzeja Dudy i teraz Karola Nawrockiego. Obecny prezydent na tyle docenił nasz wyścig, że przyjechał do Wieliczki. To nobilitacja dla Tour de Pologne – podkreślił.

W opinii Langa TdP pod względem organizacji nie ustępuje największym wyścigom. – Polacy zaczynają doceniać to, że mają swój wyścig i że nie jesteśmy gorsi od Francuzów czy Włochów. Potrafimy zorganizować bardzo dobry wyścig, oczywiście inny niż Tour de France czy Giro d'Italia, bo nie mamy Alp ani Pirenejów, ale pod względem organizacji, bezpieczeństwa kolarzy to jest najwyższy poziom – zaznaczył.

Także pod względem sportowym, według Czesława Langa, wyścig był bardzo udany. – Trzy płaskie etapy wygrał najlepszy obecnie sprinter świata Włoch Jonathan Milan. – Milan jest tak zachwycony naszym krajem, że zaprosiłem go na tydzień do Polski. Powiedziałem mu, że będzie miał dodatkową premię od dyrektora wyścigu – śmiał się Czesław Lang.

Zwycięzcą 83. TdP został Niemiec Marco Brenner, który wyprzedził o 10 sekund Nowozelandczyka Finna Fishera-Blacka oraz o 16 sekund Hiszpana Ivana Romeo. W klasyfikacji generalnej najwyżej z Polaków uplasował się Filip Gruszczyński z reprezentacji Biało-Czerwonych – na 25. pozycji, ze stratą 2.48 do Marco Brennera.

Ostatni etap, „czasówkę" na dystansie 12,5 km, wygrał w Wieliczce Szwajcar Stefan Küng. Marco Brenner uzyskał siódmy wynik, tracąc do Stefana Künga 11 sekund. Najlepszy z Polaków w „czasówce", Michał Kwiatkowski, zajął 31. miejsce ze stratą 36 sekund do zwycięzcy.

Katarzyna Niewiadoma na podium Tour de France kobiet

Demi Vollering wygrała Tour de France kobiet. Katarzyna Niewiadoma-Phinney w klasyfikacji końcowej zajęła drugie miejsce. Holenderka na ostatnim podjeździe urwała się Polce i triumfowała zarówno na ostatnim etapie w Nicei, jak i całym wyścigu.

Decydujące akcje nastąpiły na ostatnim z podjazdów na Col d'Eze, najwyższy punkt trasy. Z czołówki ruszyła do ataku Niewiadoma-Phinney, ale nie była stanie oderwać się od liderki wyścigu, która jechała za nią jak cień. Atak kosztował jednak Polkę sporo sił i Vollering skontrowała na kilkaset metrów przez szczytem, szybko zyskując przewagę.©℗

eprasa.pl ede908e742

SPORT

• **Marcel Kiciński nowym zawodnikiem Cuprum Stilonu Gorzów.** Wychowanek Trefla Gdańsk dopełnia atak siatkarskiej drużyny, która szykuje się do gry w Tauron Lidze.

ŻUŻEL

Igor Kordun zachwycił kibiców. Stal pewnie wygrała z Włókniarzem

Szymon Zatylny, Jarosław Miłkowski

W upalną niedzielę żużlowcy Gezet Stali Gorzów przyjęli u siebie „czerwoną latarnię" PGE Ekstraligi Krono-Plast Włókniarza Częstochowa. Gospodarze nie dali żadnych szans przyjezdnym, pewnie wygrywając mecz.

Gezet Stal Gorzów	54
Włókniarz Częstochowa	36

Gezet Stal: Przedpełski 5 (3, 0, 0, 2), Bednar 13 (3, 3, 3, 1, 3), Holder zz, Chatłas 0 (u, 0, -, -, -,), Thomsen 14+1 bonus (3, 3, 3, 3, 2'), Paluch 7+2 (3, 2', 1, 0, 1'), Kordun 10+2 (2', 1, 3, 2', 2), Pollestad 5 (1, 1, w, 3).

Krono-Plast Włókniarz: Tungate 5 (2, w, 0, 2, 1, -), Szostak 5+1 bonus (2, 2, 0, 1', 0, -), Miśkowiak 12+1 (0, 2', 2, 3, 2, 3, 0), Hansen zz, Lidsey 8 (1, 3, 2, 2, 0, 1), Karczewski 0 (0, -, -, -), Ludwiczak 4+1 (1, 1', 1, 1, 0), Ciurzyński 1 (1).

W pierwszym meczu: 31:59; **punkt bonusowy:** Stal.

BIEG PO BIEGU:

I. Przedpełski, Tungate, Pollestad, Miśkowiak 4:2; **II.** Paluch, Kordun, Ludwiczak, Karczewski 5:1 (9:3); **III.** Thomsen, Szostak, Lidsey, Chatłas (u) 3:3 (12:6); **IV.** Bednar, Paluch, Ciurzyński, Tungate (w) 5:1 (17:7); **V.** Lidsey, Miśkowiak, Pollestad, Chatłas 1:5 (18:12); **VI.** Thomsen, Szostak, Kordun, Tungate 4:2 (22:14); **VII.** Bednar, Lidsey, Ludwiczak, Przedpełski 3:3 (25:17); **VIII.** Thomsen, Miśkowiak, Paluch, Szostak 4:2 (29:19); **IX.** Bednar, Tungate, Szostak, Przedpełski 3:3 (32:22); **X.** Kordun, Lidsey, Ludwiczak, Pollestad (w) 3:3 (35:25); **XI.** Miśkowiak, Przedpełski, Tungate, Paluch 2:4 (37:29); **XII.** Pollestad, Kordun, Ludwiczak, Szostak 5:1 (42:30); **XIII.** Thomsen, Miśkowiak, Bednar, Lidsey 4:2 (46:32); **XIV.** Miśkowiak, Kordun, Paluch, Ludwiczak 3:3 (49:35); **XV.** Bednar, Thomsen, Lidsey, Miśkowiak 5:1 (54:36).

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

W biegu juniorskim podówjne zwyciężyli zawodnicy Stali Gorzów

Od pierwszych biegów nie było wątpliwości, kto jest faworytem spotkania. Gorzowianie rozpoczęli mecz od wygranej 4:2, a chwilę później przypieczętowali dobre wejście w zawody triumfem 5:1 w biegu juniorskim. W III wyścigu groźnie wyglądający upadek miał Oskar Chatłas, jednak zawodnik zdołał zejść z toru. Nie brakowało również kontrowersji w kolejnym biegu. Już na pierwszym łuku na tor upadł Rohan Tungate, a sędzia po analizie sytuacji zdecydował o wykluczeniu zawodnika gości. Stal wykorzystała okoliczności i po czterech startach miała już wyraźną przewagę 10 punktów.

Stadion zamilkł, gdy na otwarcie drugiej serii kibice ujrzeli zawodników gości na podwójnym prowadzeniu. W VI biegu byliśmy świadkami emocjonującego ścigania. Żółto-niebiescy przegrali start, lecz na dystansie klasę pokazał Anders Thomsen, który błyskawicznie przedarł się na pierwszą pozycję. Nie mniej ważną rolę odegrał Igor Kordun.

W IX biegu kibice obejrzeli jeden z najciekawszych wyścigów wieczoru. Fenomenalny pojedynek stoczyli Adam Bednář i Rohan Tungate. Młody Czech przebijając się z ostatniej pozycji, wyprzedzał kolejnych rywali i ostatecznie pierwszy wjechał na metę.

Emocji nie zabrakło także w X wyścigu. Jeszcze przed jego rozpoczęciem wykluczony został Mathias Pollestad - za utrudnianie procedury startowej. Osamotniony Igor Kordun musiał sam stawić czoła rywalom, a szczególnie groźnemu Jaimonowi Lidseyowi. Młody zawodnik Stali zachował zimną krew i dojechał na pierwszym miejscu.

W XII wyścigu przebudził się Mathias Pollestad. Duńczyk pewnie zwyciężył, a tuż za jego plecami finiszował znakomicie dysponowany Igor Kordun. W XIII odsłonie meczu Anders Thomsen popisał się efektownym atakiem na trzecim okrążeniu, wyprzedzając byłego zawodnika Stali Jakuba Miśkowiaka. Wraz z Adamem Bednářem wygrali 4:2, tym samym ostatecznie rozstrzygając sprawę zwycięstwa Stali w całym spotkaniu.

Do XIV gonitwy trener Stali Piotr Paluch desygnował dwóch juniorów: Igora Korduna i Oskara Palucha. Był remis, ale XV bieg spokojnie wygrał Adam Bednář, a za jego plecami ostry bój stoczyli Anders Thomsen i Jaimon Lidsey. Ostatecznie kapitan gorzowskiej ekipy wyprzedził Australijczyka, tym samym przywożąc w meczu „płatny" komplet punktów.

Nasze oceny zawodników Stali:

PAWEŁ PRZEDPEŁSKI - ocena 3-
Zaczął wyśmienicie, a później... jako jedyny stalowiec dwukrotnie przyjeżdżał do mety na czwartym miejscu. Po meczu z Włókniarzem jego średnia spadła, w efekcie, na tę chwilę jest najsłabszym seniorem w PGE Ekstralidze.

ADAM BEDNÁŘ - ocena 5
Niespełna 19-letni Czech może żałować porażki z Jakubem Miśkowiakiem w biegu XII, bo zdobyłby pierwszy komplet punktów w PGE Ekstralidze.

JACK HOLDER - zastępstwo zawodnika
We wszystkich czterech programowych biegach kontuzjowanego Australijczyka zastępował Mathias Pollestad. Zdobył tylko pięć punktów.

OSKAR CHATŁAS - ocena: 1
W biegu III upadł na tor. Trzymamy kciuki, by wrócił do dyspozycji sprzed kilku tygodni.

ANDERS THOMSEN - ocena: 6
To był dzień Duńczyka! Nie było na niego mocnych. W swoim 126. meczu w barwach Stali po raz piąty zdobył płatny komplet punktów.

OSKAR PALUCH - ocena: 4
Pierwsza część spotkania zwiastowała jeden z lepszych występów w tym sezonie. Skończyło się tym, że z dwóch liderów gości, z którymi stanął pod taśmą - Rohan Tungate i Jakub Miśkowiak - pokonał pierwszego.

IGOR KORDUN - ocena: 2
Ten chłopak ma dopiero 16 lat, to był jego czwarty mecz ligowy w karierze, a on już zdobył pierwszą w karierze „dwucyfrówkę". Bartosz Zmarzlik taki wynik odnotował „dopiero" w siedemnastym swoim ligowym starcie.

MATHIAS POLLESTAD - ocena: 3
Stalowcy tylko raz przegrali podwójnie z gośćmi. I było to w biegu z udziałem Norwega.©℗

W innym meczu 12. kolejki: Betard Sparta Wrocław - Orlen Oil Motor Lublin 59:31. Bonus dla Sparty Wrocław.

1. Wrocław	12	23	+94
2. Toruń	12	22	+115
3. Leszno	12	20	+80
4. Lublin	12	17	+65
5. Grudziądz	12	14	+5
6. Gorzów	12	13	+1
7. Zielona Góra	12	7	-104
8. Częstochowa	12	0	-256

KOMENTARZ

Żużlowe szkiełko

Rafał Darżynkiewicz:
Sierpień miesiącem wyścigów

Wiadomo, eliminowanie przypadku po polsku. że nic nie wiadomo. Wyścig o czołową czwórkę PGE Ekstraligi trwa w najlepsze. W Lublinie pożar, choć ciągle niewielki, gaszą benzyną. Strata punktu bonusowego we Wrocławiu sprawiła, że tlen podano ekipie z Grudziądza, a dodatkowo szansę na awans do półfinału otrzymali Gorzowianie. Matematycznie to jest możliwe. Rumieńców nabiera rywalizacja o miano największego rozczarowania sezonu. Żółtą koszulkę lidera już po inauguracyjnym meczu przywdziali Zielonogórzanie. Ciągle prowadzą, ale na kole już siedzą im Lublinianie. Mocno szarpnęli w niedzielę i wcale nie są bez szans, by 23 sierpnia o błysk szprychy wyprzedzić Falubaz, wypadając z czołowej czwórki. Trzeba przyznać, że trafił się nieoczekiwany rywal. Historia z tych „Nie do wiary". Może jednak jest zupełnie inaczej i Motor prowadzi grę, która ma zaprowadzić drużynę na szczyt. Sromotne, by nie napisać kompromitujące porażki w Toruniu i wspomnianym Wrocławiu mogą być przecież zasłoną dymną. Wprawdzie ryzyko jest duże, ale przed rokiem na Olimpijskim, w ostatnim meczu sezonu, Torunianie też przegrali z kretesem. Miesiąc później cieszyli się z tytułu mistrzowskiego, po drodze eliminując Spartę. Teoria to mocno naciągana, wpisująca się w uzasadnianie żużlowych głupot dyżurnym powiedzeniem „tam, gdzie kończy się logika, zaczyna się żużel". Pożyjemy zobaczymy. Dziś trudno wytłumaczyć lubelską niemoc.

W wyścigu o mistrzostwo świata złoty plastron wrócił do Bartosza Zmarzlika. Podrażniony łódzkim niepowodzeniem, na Łotwie mistrz nie pozostawił pretendentom złudzeń. Wygrał, uzyskał przewagę i spokojnie oczekuje na kolejne rundy. Ryga zainwestowała sporo w organizację turnieju Grand Prix. Najpierw było oświetlenie, teraz przebudowa toru i jak wiało żużlową nudą ze stolicy Łotwy, tak wieje. Wygrał Polak, Kacper Woryna był w finale, a Patryk Dudek jest coraz bezpieczniejszy w wyścigu o czołową siódemkę. Na dniach ruszy wyścig o miejsce w reprezentacji Polski na finał Drużynowego Pucharu Świata. Z grupy dziesięciu wybrańców na czele złoty lider, za nim Dudek i pewnie Woryna. Kolejnych śmiałków, by podjąć się niezwykle trudnego zadania zdobycia tytułu na PGE Narodowym, nie widać. Stanisław Chomski musi wytężyć wzrok albo mieć trenerski nos..©℗

eprasa.pl ede908e742